Nr. 180. We Lwowie, — Środa dnia 7. Sierpnia 1889. **Rok XXVIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
we Lwowie z odniesieniem do domu:
miesięcznie złr. 1·50 kwartalnie złr. 4·50
Na prowincji i w całej monarchii Austro-Węgierskiej:
miesięcznie . . . . złr. 2·—
kwartalnie . . . . „ 6·—
półrocznie . . . . „ 12·—
Za granicą kwartalnie złr. 7·50.
Przedpłatę przyjmujemy tylko na cały miesiąc, tj. od 1. do ostatniego w miesiącu.
Za zmianę adresu dopłaca się 20 cnt.
Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.
Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 104.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej“. ul. Łyczakowska l. 3, tudzież „Biuro Dzienników“, ul. Karola Ludwika l. 9.

Ogłoszenia przyjmują:
W PARYŻU: C. Adam (Ciborowski), rue de Sainte Pères 81. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Wallfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstädte 2; A. Oppelik, Stubenbastei 2. — W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE n.M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Reklamy i nadesłane za wiersz lub jego miejsce 20 ct.
Biura Redakcji i Administracji: ul. Łyczakowska 3. Telefon 104.

Lwów dnia 6. sierpnia.

Nowy poseł austrjacki przy dworze serbskim p. Thömmel wyjedzie w tych dniach na swoją posadę do Belgradu.

Według *Timesa* będzie Giers towarzyszyć carowi do Berlina, a według doniesień petersburskich także do Wiednia się uda.

Z Paryża donoszą, że gdy wczoraj odjeżdżał z Plombieres rosyjski minister wojny Wannowski, korpus oficerski 15. pułku strzelców urządził mu ogromną owację. Oficerowie ustawiwszy się wzdłuż peronu wznosili okrzyki na cześć ministra i Rosji. Wannowski odpowiedział okrzykiem na cześć Francji i jej armii.

Z powodu częstych wypadków uchylania się szeregowców rezerwowych od ćwiczeń oświadcza ros. sztab jlny, że za niestawienie się na ćwiczenia, trwające nie mniej jak miesiąc, winni podlegają za pierwszym razem aresztowi do trzech miesięcy, albo więzieniu do jednego roku, za drugim razem więzieniu do lat czterech, za trzecim razem skazaniu na Sybir na osiedlenie.

Graždanin donosi, że komisja specjalna, która zajmuje się rewizją obowiązujących przepisów o cudzoziemcach, zamierza niebawem przystąpić do przejrzenia odnośnych artykułów, zawartych w tomie IX. „Zb. pr.“

Nowoje Wremia donosi o wydaniu ukazu carskiego, zatwierdzającego nowe ustawy o naczelnikach ziemskich. Następne projekta, mające na celu ostateczne przeprowadzenie tej reformy, mają być wniesione do Rady stanu 13. października.

Jak z Londynu donoszą, onegdaj konferowali Herbert Bismark i ambasador niemiecki Hatzfeld z Salisburym.

Wczoraj odbyła się rewia floty angielskiej przy pięknej pogodzie. Cesarz niemiecki nadał królowej i księciu Cambridge pułki niemieckie. Cesarz oglądał starannie okręty floty angielskiej, przedstawiające różne jej typy. Dziś przed obiadem odbędzie książę Walii przegląd floty niemieckiej. Marynarze niemieccy zwiedzając statki „Osborne“ i „Cowes“ bratali się z marynarzami angielskimi.

Socjalni demokraci sascy, wirtemberscy i bawarscy zamierzają urządzić w każdym z tych krajów w jesieni prowincjonalne zjazdy, głównie celem odbycia narad nad niedalekiemi wyborami do parlamentu.

W Fryburgu ma być założony uniwersytet katolicki. Uniwersytet ten nie będzie miał fakultetu medycznego, tylko teologiczny, prawniczy i filozoficzny, czyli właściwie historyczno-filologiczny. Do Bochum w Westfalii zwołany został na 26 do 29. b. m. wiec katolicki.

W Spandau rozszerzają ogromnie warstaty wojskowe, zwłaszcza fabryki prochu.

Zatarg ks. Bismarka ze Szwajcarją budzi w Niemczech coraz większe oburzenie a śmiech w Szwajcarji. Jubileusz niemieckiego powieściopisarza, ale Szwajcara, Gotfryda Kellera obchodzono w całych Niemczech z demonstracyjną uroczystością. Na zjeździe turnerów niemieckich w Monachium z niesłychaną serdecznością przyjmowano zwłaszcza gości szwajcarskich. Niebywała dotąd powódź turystów niemieckich, i to nawet ze stanu urzędniczego, zalewa tego lata Szwajcarję. Nawet szef jlnego sztabu niemieckiego Waldersee bawi w Szwajcarji, jakby na przekór kanclerzowi. Trudno już dzisiaj zaszczepiać nienawiść między państwami wbrew ludności. Wobec żądań kanclerza w ostatniej nocie jego zawartych, szydzą Szwajcarzy, żeby socjalistom jako socjalistom nie wolno było przebywać w Szwajcarji, ale gdyby nadto popełnili jaką zbrodnię polityczną w Niemczech, to według noty kanclerza mieliby prawo szukać przytułku w Szwajcarji! Od niedawnego czasu nie wiedzie się żelaznemu kanclerzowi — a uczą go rozumu dzicy australscy, murzyni i Szwajcarzy, których jest o mało co więcej niż Berlińczyków.

Z uzupełniających wyborów do francuskich Rad departamentalnych tyle napewne wiadomo, że republikanie znowu ponieśli klęskę, chociaż nie dojmującą. Ludowi widocznie przykrzą się matactwa i nadużycia radykałów, jak i agitacje bulanżystowskie. Jakoż monarchiści i imperjaliści zaczynają się odwracać od Boulangera i przeciw niemu występować. Najpoważniejszym w tym chórze jest głos legitymistycznej *Gazette de France*, która pisze: „Śmiesznością i prawdziwą naiwnością było, że konserwatyści, którzy się wahali popierać republikę Thiersa, Dufaura, albo choćby Gambetty, byli obecnie gotowi przyłączyć się do demagogicznej i cezarowskiej republiki Boulangera“. Poważny zaś publicysta konserwatywny, Saint-Genest, oświadcza w *Figarze* otwarcie, że Boulanger, jak niegdyś okłamywał republikanów, taksamo dziś chce zwodzić monarchistów, dalej zaś mówi: „Jeżeliby monarchiści chcieli akceptować republikę Boulangera, to lepiej było przyłączyć się zaraz do republiki rzeczywistej i utworzyć w niej wielkie, zjednoczone stronnictwo torystów“.

Jeden z szefów bulanżyzmu, Laguerre, który upadł w poprzednią, został wybrany w zeszłą niedzielę. O skradzenie pewnej części aktów trybunału senackiego wręczone już zostały pozwy sądowe deputowanym Lehérisse i Laguerre.

Zdaje się, że Boulanger stanie na swój proces, który się pocznie 8. bm.

Szach nadał Carnotowi najwyższy order perski i swój portret w brylantach.

O terminie wyborów do parlamentu podają dzienniki paryskie najrozmaitsze daty. Republikańskie radzą rządowi, ażeby kuł żelazo póki gorące, tj. korzystał z dobrego usposobienia wyborców, i rozpisał wybory na najwcześniejszy termin, według ustawy dopuszczalny, mianowicie na 25. bm.

Jak z Belgradu donoszą, walne wybory do skupczyny odbędą się 26. września; radykały postawili już wszędzie kandydatów, liberały tylko w niektórych obwodach, a postępowcy usuwają się zupełnie od akcji wyborczej. (Radykały i liberały są stronnictwami przyjaznemi Rosji). Król Milan rozwiązał umowę najmu mieszkania w Stambule i uda się zapewne do wód do Austrji.

Wychodzący w Odessie *Noworosyjski Telegraf* rozpuścił bąka, jakoby z najpewniejszego źródła, że d. 14. b. m. Bułgarja zostanie obwołaną niepodległem królestwem z królem Ferdynandem na czele.

Ambasador rosyjski Nelidów wręczył rządowi tureckiemu notę w sprawie kreteńskiej, żądając, aby Porta energicznie ochraniała poddanych rosyjskich na Krecie.

Według doniesień z Washingtonu, przyjście do skutku międzynarodowej konferencji morskiej, zwołanej przez rząd Stanów Zjednoczonych na 16. października, można uważać za zapewnione, gdyż przeważna część państw nadmorskich już przyrzekła swój udział.

W Stanach Zjednoczonych coraz gęściej podnoszą się głosy, żądające wydania ustawy, którąby pod pewnemi warunkami pozwalała rządowi inkamerować te koleje żelazne, których położenie finansowe albo zdrożna administracja tegoby wymagała.

Stuletni jubileusz
społeczeństwa nowoczesnego.

„Reprezentanci narodu francuskiego, ukonstytuowani jako Zgromadzenie narodowe — zważywszy, że niewiadomość, zapomnienie albo wzgardzenie praw człowieka jedynemi są nieszczęścia publicznego i zepsucia rządów przyczynami — uchwalili, w uroczystej deklaracji wyłożyć naturalne, nieprzedawnione i święte prawa człowieka, aby ta deklaracja zawsze przytomną była wszystkim ciała społecznego członkom; aby w nich zawsze żywą utrzymywała pamięć praw swoich i obowiązków, iżby działania władzy prawodawczej i wykonawczej więcej szanowane były, mogąc być zawsze porównywanemi z celem wszelakiego społecznego urządzenia; aby żałoby obywateli, odtąd na prostych i niezaprzeczonych oparte podstawach, zawsze służyły do utrzymania konstytucji i ku dobru wszystkich.

W obecności i pod orędownictwem Najwyższej Istoty uznaje przeto i obwołuje Zgromadzenie narodowe następujące prawa człowieka i obywatela:

Art. I. Ludzie zostają i pozostaną wolnymi i co do praw równymi. Społeczne wyszczególnienia mogą się jedynie opierać na pożytku powszechnym.

Art. II. Ostatecznym każdego związku politycznego celem jest utrzymanie naturalnych i nieprzedawnionych praw człowieka. Te prawa są: wolność, własność, bezpieczeństwo od ucisku.

Art. III. Istotliwem wszelkiej udzielności *(souveraineté)* źródłem jest naród. Żadna korporacja, żadna jednostka nie może sprawować władzy, którąby wyraźnie od narodu nie pochodziła.

Art. IV. Wolność polega w swobodzie czynienia tego wszystkiego, co drugiemu nie szkodzi; jakoż wykonywanie naturalnych praw każdego poszczególnego człowieka żadnych innych nie ma granic, prócz tych, które reszcie członków społeczeństwa zapewniają naturalnych praw używanie. Te granice mogą tylko ustawą być wytyczane.

Art. V. Ustawa jedynie ma prawo zakazywać te czynności, które społeczeństwu są szkodliwe. Nie wolno przeszkadzać w tem wszystkiem, co ustawą nie jest zakazane, i nikogo nie można zmuszać do czegoś, co ustawą nie jest nakazane.

Art. VI. Ustawa jest wyrazem woli ogółu. Wszyscy obywatele mają prawo brania udziału w tworzeniu ustaw bądź osobiście, bądź przez swoich przedstawicieli. Ustawa, czy to chroni czy karze, ma być dla wszystkich jedną. Ponieważ wszyscy obywatele są równi wobec ustawy, są też wszyscy porówuie do wszystkich godności, stanowisk i urzędów publicznych dopuszczeni, bez żadnej innej różnicy prócz różnicy w cnotach i zdolnościach.

Art. VII. Nie wolno nikogo oskarżać, aresztować lub więzić, jak tylko w oznaczonych ustawą wypadkach i według tych form, jakie ustawa przepisuje. Ci, którzy o samowolne rozkazy się starają, takowe wydają, spełniają lub czynią aby spełnionemi były, muszą być ukarani; każdy wszelako obywatel, mocą ustawy pozwany lub przyaresztowany, musi natychmiast posłuchać, inaczej staje się przez swój opór karygodnym.

Art. VIII. Ustawa nie ma nakładać żadnych kar innych prócz tych, które są absolutnie konieczne, i nie wolno karać nikogo, jak tylko mocą prawnie zastosowanej ustawy, która przed występkiem utworzoną i publicznie obwieszczoną została.

Art. IX. Ponieważ przypuszczenie, że człowiek jest niewinnym, dopóty pozostaje, dopóki nie zostanie winnym uznany, więc też na wypadek, gdyby aresztowanie onego za niezbędnie koniecznie poczytywane było, ma być ustawą ściśle uchyloną każda surowość, która do przytrzymania jego osoby nie jest konieczną.

Art. X. Niewolno nikogo niepokoić dla jego opinij, a także nie dla religijnych, przypuściwszy, że objawianie tych opinij ustanowionego ustawą publicznego porządku nie zakłóca.

Art. XI. Swobodne udzielanie myśli i opinij jest jednem z najcenniejszych praw człowieka; każdemu przeto obywatelowi wolno mówić, pisać i drukować, z zastrzeżeniem odpowiedzialności za nadużywanie tej wolności w oznaczonych ustawą wypadkach.

Art. XII. Rękojmia praw człowieka i obywatela czyni władzę publiczną konieczną. Ta władza przeto jest dla korzyści wszystkich ustanowioną a nie dla szczególnego pożytku tych, którym jest poruczona.

Art. XIII. Na utrzymywanie władzy publicznej i opędzanie wydatków administracji jest niezbędnie koniecznem podatkowanie pospólne; i ma ono być na wszystkich obywateli, według ich majątku, równomiernie rozłożone.

Art. XIV. Wszyscy obywatele mają prawo, osobiście albo przez swoich przedstawicieli konstatować konieczność tego podatkowania publicznego, uchwalać je swobodnie, dozorować użycia onego, tudzież oznaczać jego kwotę, rozkład, pokrycie i trwanie.

Art. XV. Społeczeństwo ma prawo, od każdego urzędnika państwowego żądać liczby z jego administrowania.

Art. XVI. Żadne społeczeństwo, w którem rękojmia tych praw nie jest ubezpieczoną, ani też podział władzy oznaczonym, nie posiada konstytucji.

Art. XVII. Ponieważ własność jest świętem i nietykalnem prawem, przeto nikt onej pozbawionym być nie może, jeżeli publiczna konieczność tego widocznie nie wymaga a konieczność nie jest ustawą przepisana. Słuszne odszkodowanie jest warunkiem wywłaszczenia i musi je poprzedzać“.

* * *

Taką jest osnowa Czwartego Sierpnia, tj. uchwał, które w nocy z 4. na 5. sierpnia 1789 francuskie Zgromadzenie narodowe powzięło a które w parę dni potem Mirabeau zredagował. Jako Deklaracja praw człowieka pozostaną one jednym z głównych drogoskazów w dziejach ludzkości, i w dwóch następnych latach ustawami merytorycznemi w praktykę wprowadzone we Francji, a następnie znagła lub zwolna w całym świecie cywilizowanym — społeczeństwo nowoczesne, na równości praw i obowiązków oparte wytworzyły. Zasadniczo wypowiedziane to zostało już w naszej Unii Lubelskiej: wolni z wolnymi i równi z równymi!

Specjalnie co do Francji, poznano przed stoma laty, że źródłem całego lichego jej stanu są przywileje, i właśnie posiadacze tych przywilejów byli pierwsi, którzy do ich usunięcia rękę podali, zrzekając się ich dobrowolnie i z zapałem. Na Deklaracji praw człowieka nie cięży żadna plama krwi, żadne wspomnienie gwałtu lub nawet nacisku. Dopiero w r. 1794. wybuchły wiadome okropieństwa, ale że je Francja przeniosła i że oraz, wewnątrz krwawiąca się, całej Europie na polu bitew dotrzymała i nawet zwycięzko swój oręż daleko poniosła, a z tym orężem ową Deklarację, i wszędzie kajdany niewoli targowała, ma to ona, a z nią świat zawdzięczać temu Czwartemu Sierpnia i ustawom wykonawczym, jakie za nią w dwóch następnych latach wydano, zapałowi i poświęceniu bez granic, jakie wywołała.

Deklaracja stawia zasadę równości wszystkich wobec ustaw; jedne dla wszystkich ustawy podatkowe, jedne ustawy karne, procedura jedna. Istnieje dla wszystkich Francuzów jedno tylko prawo pospolite; wszystkie wyjątkowe dla pewnych stanów, korporacyj, wyznań zniesione. Wolność osoby i bezpieczeństwo własności uznane jako prawa niepozbywalne; każdej jednostce przyznane prawo stawiać opór uciskowi. Zapewniono jako prawo kardynalne wolność druku, zgromadzania się i petycjonowania — inaczej prawo nie może być wyrazem woli ogółu, nie może każdy brać udziału w prawodawstwie.

Przedewszystkiem, jako sprzeczne z zasadą równości, zniesione zostało poddaństwo, a zarazem pańszczyzna, daremszczyzny i t. d. świadczenia. Część tych praw skasowano wręcz, pod supozycją, że narzucone zostały przemocą i są wręcz sprzeczne z wolnością; inne, pod supozycją, że pochodzą z umów, wynagrodzono na zasadzie bezpieczeństwa własności. Tym sposobem cały lud sobie zjednano.

Tym oraz sposobem powstało włościaństwo i otwarto postępowi drogę do rolnictwa — wszelako podział ziemi był nierówny, posiadłości szlacheckie znajdywały się w reku niewielu osób skutkiem prawa, że najstarszy syn wszystko dziedziczy. „Jeżeli ludzie są między sobą równi, to tem bardziej rodzeństwo“ — powiedział Mirabeau. Zniesiono prawo starszeństwa, sprowadzono tem wyrównanie większe w posiadaniu ziemi i zjednano sobie tak licznych młodszych synów szlachty. Nadto, aby się oswobodzić od dojmującego długu publicznego i wzmódz równiejszy podział ziemi, postanowiono sprzedaż dóbr skarbowych — i interesa tych nowych, skrzętnych nabywców związano z nowym porządkiem rzeczy.

To są najwybitniejsze cechy Deklaracji praw człowieka — a pierwsza, która dobrowolnie, a nie pod obuchem zwycięztw Napoleona, poszła tąż drogą, była Polska.

Potępione przez reakcję zasady Deklaracji praw człowieka zwyciężyły nawet w państwach reakcyjnych — za ów „jakóbinizm“ rozebrano Polskę, ale nie zdołano rozebrać jej podstaw żywotnych, ani też skasować praw jej do równości między narodami.

Hr. Woronców-Daszków.

Dziennik Poznański zamieszcza od pewnego czasu p. t. „*Russica*“ wyborne szkice ze stosunków na dworze petersburskim. W ostatnim skreślona jest następująca sylwetka obecnego ministra dworu hr. Woroncowa-Daszkowa:

Przyjaciel ten z lat dziecinnych cara, jeden z jego otoczenia, co mówi Aleksandrowi III. „ty“ i nazywa go „Saszą“ — jest człowiekiem prawym, ludzkim i *d'une nature genereuse*, jak powiedzieliby Francuzi. Nie brak mu też zdolności i rozgarnienia, ma podostatkiem zdrowego sensu, nie cieszy się jednak najmniejszym wpływem na sprawy polityczne, gdy tymczasem poprzednik jego hr. Adlerberg był jednym z najbardziej wpływowych mężów za panowania Aleksandra II.

Różnicy tej powodem jest najprzód samodzielność umysłu i charakteru cara obecnie panującego. Aleksander II. był usposobienia chwiejnego i łatwo ulegał obcej woli. Jego syn jest uparty, powoli wyrabia sobie zdanie o tej lub owej kwestji, studjując ją przy pomocy odpowiednich specjalistów, i kiedy do konkluzji, która wydaje mu się stosowną, dojdzie, trzyma się jej oburącz i raz na zawsze. Ministrowie i dostojnicy dworscy zdają mu sprawę z materyj bieżących a każdy trzyma się przytem ściśle granic swego urzędu, bo car nie ścierpiałby, gdyby minister sprawiedliwości np. wyrwał się ze zdaniem o polityce finansowej p. Wysznegradzkiego, a minister skarbu wyrokował o polityce sądowej p. Manasseina. Za nieboszczyka cara miało to miejsce ustawicznie.

W ten więc sposób jest hr. Woronców-Daszków ujęty w ciasne koło swego stanowiska — ceremoniał, administracja pałaców, przedstawienia na uroczystościach dworskich i nadzór stadnin państwowych. Pozostając dalej na tem stanowisku, nie ma hrabia żadnej perspektywy stać się mężem stanu. Czy aspiruje do tego?...

Trudno powiedzieć, bo najbliżsi i najdawniejsi jego znajomi zapatrują się rozmaicie na usposobienie ministra dworu. Jedni przypominają, że hrabia nietylko w rangach niższych oficera gwardji, ale już jenerałem będąc birbantował z niezmiernem upodobaniem i po dziś dzień pozostał wiernym dewizie: *notre vie est courte, passons la gaiment!* (życie nasze krótkie, spędźmy je wesoło!), której hołduje gorliwie, o ile pozwala mu na to powaga ministra, nie czując przytem najmniejszego popędu do suszenia sobie głowy konstelacjami europejskiemi, sprawą wschodnią lub antagonizmem między stronnikami a przeciwnikami samorządu ziemskiego. Drudzy znowu opowiadają, że hr. Woronców żywi pod maską *bon vivanta* ambicji wiele i interesuje się w wysokim stopniu *rebus publicis*, że on to przed kilku laty natchnął nieboszczyka jenerała Fadiejewa myślą wydania za granicą broszury p. t. „Listy o stanie współczesnym Rosji“, które zwróciły na siebie powszechną uwagę w Rosji, a których osnowa jest osobistem

---

8)

OSTATNIA MIŁOŚĆ.

Dramat w pięciu aktach wierszem
Ludwika Doczi'ego,
przełożył
FRANCISZEK KONARSKI.

(Ciąg dalszy).

Carrara ranny. Katarzyna. Oficerowie.

Katarzyna.
Więc jeńcem tylko? Nie zginął? nie ranny?
Nie zginął? mówcie!

Carrara.
Apor jest pojmany.
Ja — tak jak nie żyw!

Katarzyna (odetchnąwszy).
O!

Carrara.
Białą chorągiew
Zatknąć na namiot! Węgrzy za gorąco
Szturm przypuścili, nasi się cofnęli,
Bo Cecca brakło. O, Cecco mój drogi,
O, moja głupio zapalczywa złości!
Gdy Apor popadł w ręce nieprzyjaciół,
(Szlachetny, nie chciał umknąć z pola bitwy),
Krzyknęli Węgrzy: Zdrada! Teraz tylko
Jak najprędszego żądają pokoju,
Aby Apora uwolnić — inaczej
Gotowi jeszcze napaść na nas samych.
(Do oficera).
Idź mi tam — do nich! Zażądaj pokoju
Za jakąkolwiek bądź cenę. Warunki
Niech nam dyktują, jakie sami zechcą.
(Oficer odchodzi).
Rana mnie boli.
(Do Katarzyny).
Chcę umrzeć w pokoju.
Zdaję na Cecca tron, państwo i władzę.
O, gdyby tu był!

Cecco wchodzi.

Cecco.
Mój ojcze!

Carrara.
Ty — teraz?

Cecco.
Wszak nie zapóźno?

Carrara.
Przybywasz zapóźno!

Cecco.
O, gdybyś rady był usłuchał syna!

Carrara.
O, gdybyś nie był ojca swego gniewał!

Wchodzi oficer, Dandolo i dwaj weneccy oficerowie.

Tak prędko?

Oficer.
Posłów z wrogiego obozu
W połowie drogi spotkałem. Przynoszą
To czego żądasz.

Carrara.
Czy pokój?

Dandolo.
Warunki,
Francesco, które masz królowi Węgier
Zawdzięczyć tylko. Wódz bowiem Ludwika
Jest w naszych ręku. A wyznam otwarcie,
Że nam nieswojsko z tak cennym zakładem.
Wykup go przeto — a wtedy Wenecja
W niczem królowi Węgier nie ubliży;
Gdy zaś pokoju nie zawrzesz, to Padwa
Jedynie jego obrazi majestat.
Ty masz wykupno — rzecz więc w twojej mocy.

Cecco.
O hańbo, wstydzie! Nie nam niesiesz pokój?

Dandolo.
Czy Padwa dwóch ma panów? Kto ten człowiek?

Cecco.
To jest...

Carrara.
Milcz! Raczej usłyszmy warunki.

Dandolo.
Książę Francesco — nie oręż wojenny
Lecz mord w ciemnościach wezwałeś na pomoc!
Więc jak pokutnik ruszysz do Wenecji,
Aby za mord ten, którego ofiarą
Paść miał Ziani, Barbo i Dandolo,
Stryj mój czcigodny, by za mord takowy
U stóp Signorji błagać przebaczenia.

Cecco.
To być nie może!

Dandolo.
Niech milczą poddani,
Dopóki Rada przemawia Wenecji

Cecco.
Poddani?

Carrara.
Czyż tem nie jesteś?

Cecco.
Tak jestem.

Katarzyna (uspokajając).
Ojcze!

Dandolo (do oficerów.)
To syn jest?

Carrara.
Ty widzisz sam, panie,
Jam ranny, w podróż nie mogę wyruszyć.

Dandolo.
Dobrze. Syn pójdzie.

Cecco.
Ha!

Carrara.
Czy brat by nie mógł?
Marsilio?

Dandolo.
On jest Wenecji przyjaciel.
My tylko ciebie i dom twój karzemy.

Cecco.
O, hańbo! wstydzie!

Carrara.
Pozwól się naradzić.
Trudna to sprawa. Może tam przejdziecie?
(Dandolo oddaje pokłon i opuszcza z orszakiem scenę.)

Cecco.
Ojcze mój, pozwól teraz w bój nam ruszyć!
Haniebny pokój ciebie, mnie zabije,
Na pastwę hańby cały ród nasz wyda!
— To cel Wenecji — on wreszcie Marsylia
Na twoim tronie osadzi niebawem!

Carrara.
Ja chciałem walczyć, ty nie chciałeś wtedy.
Ty nie chcesz teraz pokoju — ja chcę go,
Dla twego dobra. Pójdziesz do Wenecji?

Cecco.
Do piekła raczej — w świat jak żebrak ruszę,
Niż na me imię taką hańbę ściągnę!

Katarzyna.
Bracie mój!

Carrara (wybuchając.)
Cecco! — Nie, ja nie klnę tobie.
Ja do Wenecji pójdę.

Katarzyna.
O nie, ojcze,
Bo tyś zbyt chory.

Cecco (klękając.)
Nie czyń tego, ojcze!

Carrara.
Za mną są Węgrzy, Wenecja przedemną,
Dwóch wrogów grozi, a przyjaciół nie ma.
Opór — to dla nas zwiastun pewnej zguby!
Ty lub ja — jeden musi to uczynić.

Cecco.
Tobie nie wolno — ja znowu nie mogę.

Carrara.
Lecz tyś powinien.

Cecco.
Ja nie chcę.

Carrara.
Więc śmierci
Mojej pożądasz?

Cecco.
Jeszcze podejrzenia?
Biada nam ojcze! Jeśli panowanie
Musi tak różnić syna z ojcem wiecznie,
To ja się chętnie zrzekam panowania.
Patrz! na wieczyste zrzekam się tu czasy
Tronu i rodu, a nawet imienia,
Które mi dałeś. Nagi, tak jak z łona
Wyszedłem matki, idę w świat szeroki!
Żegnaj, mój ojcze — nie masz więcej syna.
Żegnaj mi, siostro! Czuwaj nad nim! Może
Ja wam pomogę, gdy mnie Bóg pomoże.

Carrara.
Synu!

Cecco.
Żegnajcie!
(Odchodzi).

Katarzyna.
O, Cecco! Mój ojcze!

Carrara.
Padł ród Carrary — nie masz dlań zbawienia!

Katarzyna.
Jest.

Carrara.
A więc ja mam? tak chory, zbolały...

Katarzyna.
Nie ty, tylko ja. Raz już uchodziłam
Za twego syna. Dandolo mnie również
Wziął dziś za niego. Wenecja mnie nie zna!
Pójdę Apora wybawić z niewoli,
A jeśli on się i Ludwik przebłaga,
Złagodzi to nam warunki pokoju.

Carrara.
O, Katarzyno, bohaterskie dziewczę!
Więc ty byś śmiała?

Katarzyna.
Tak!

Carrara.
Wezwijcie posłów!

wyznaniem wiary ministra dworu i najwymowniej dowodzi, jak poważnie, głęboko i wszechstronnie umie on myśleć.

„Listy“ owe były istotnie inspirowane (w części przynajmniej) przez hr. Woroncowa-Daszkowa i zdradzały pewne dość dojrzale obmyślane tendencje polityczne w duchu liberalno-arystokratycznym. Przemawiały one za wskrzeszeniem soborów ziemskich, autonomii prowincjonalnej i „dumy“ bojarskiej. O stosunki polsko-rosyjskie potrącono tam pobieżnie, ale zdrowo.

Autor broszury powiada mianowicie, że zasadnicze rozwiązanie kwestji polskiej należy do dziedziny polityki międzynarodowej, a raczej międzypaństwowej, że omawiając wewnętrzne sprawy Rosji, można traktować tylko o *modus vivendi* carstwa z narodowością polską i że ludzie, którzy wierzą w rusyfikację Polaków, „oszukują siebie płonnemi nadziejami“.

Zkądinąd słyszeliśmy, że hr. Woroncow-Daszków zdania tego rodzaju wypowiadał po kilka razy przy spotkaniu się z naszymi rodakami z Królestwa Polskiego i Litwy, którzy piastując godności szambelanów J. C. Mości, mieli sposobność widywania się z ministrem przy różnych okolicznościach.

Z margrabią Zygmuntem Wielopolskim łączą hrabiego Woroncowa ściśle stosunki przyjaźni i wzajemnego zaufania. Że zaś z drugiej strony p. Durnowo, minister spraw wewnętrznych żyje w bardzo dobrych stosunkach z ministrem dworu, więc gdyby margrabia Wielopolski chciał, mógłby nieraz wyświadczyć krajowi swojemu przysługę przedmiotowem przedstawieniem naczelnikowi administracji rzeczy, które interesowane osoby w wątpliwem przedstawiają mu świetle.

Ale margrabia Wielopolski kontentuje się autorstwem ustawy o... polowaniu.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 6. sierpnia.

*** Mianowania i przeniesienia.** Zastępcę starszego prokuratora państwa w Krakowie Juljana Prus Morelowskiego, zamianowano prokuratorem w Wadowicach, zastępcę prokuratora państwa w Krakowie Marcina Paszowskiego zastępcą starszego prokuratora państwa w Krakowie, nakoniec zastępcami prokuratorów adjunktów sądowych: Mieczysława Sebätzla w Krakowie, obecnie pełniącego funkcje zastępcze przy najwyższym trybunale dla Jasła, a dr. Henryka Feuermanna w Wadowicach dla Wadowic.

Minister sprawiedliwości zamianował dalej adjunktami sądowymi przy sądzie krajowym w Czerniowcach adjunktów sądów powiatowych; Dr. Alberta Salter w Storożyńcu, Alojzego Thürmanna w Sereciu i Jana Koczyńskiego w Stanestie; następnie adjunktami sądów powiatowych auskultantów: Kornela Łukaszewicza dla Stanestie, Artura Malleka dla Sereta dr. Erasta Mandyczewskiego dla Storożyńca.

Minister sprawiedliwości przeniósł prokuratora państwa w Wadowicach dr. Wincentego Tarłowskiego do Krakowa; zastępców prokuratorów państwa dr. Władysława Wędkiewicza w Tarnowie do Krakowa, Józefa Kszubskiego w Wadowicach do Tarnowa i Teodora Nałęcz-Kalitowskiego z Jasła do Krakowa.

Rada szkolna krajowa zamianowała stałymi nauczycielami; Bronisława Jaszczewskiego w Zabłotowcach, Franciszka Kapłańskiego w Ostrowach baranowskich, Antoninę Morawskę, nauczycielką, młodszą w Bursztynie, Albinę Wexównę w Sasowie, stałą nauczycielką młodszą dwuklasowej szkoły etatowej w Białymkamieniu.

*** Odznaczenie.** Komisarz policji przy krakowskiej dyrekcji policji p. Kostrzewski, otrzymał złoty krzyż zasługi z koroną.

*** Doktorat.** Na uniwersytecie tutejszym otrzymał stopień doktora praw p. Kazimierz Solecki, rodem z Golcowej.

*** Wybór uzupełniający** jednego członka Rady powiatowej w Staremmieście, z grupy większych posiadłości, rozpisany został na d. 10. września bm.

*** Pan namiestnik,** wyjechał wczoraj wieczór pociągiem kolei państwowej na lustracje powiatów.

*** Ślub.** D. 4. bm. odbył się w kościele św. Anny ślub panny Władysławy Skrowaczewskiej, córki kasjera banku galicyjskiego, z p. Stanisławem Frankiewiczem, porucznikiem rachmistrzem samborskiego pułku ułanów.

† Dr. Edmund Burzyński, kustosz tutejszej biblioteki uniwersyteckiej, zmarł wczoraj wieczór na letniem mieszkaniu w Cetnerówce pod Lwowem.

*** Uznanie dla kapelmistrza.** Pułkownik 55. pułku piechoty, wystosował imieniem korpusu oficerskiego do kapelmistrza p. Szczepana Bachó de Dezser pismo, w którem wyraża mu w słowach pełnych pochwał uznanie za jego starania około rozwoju, podniesienia i wykształcenia kapeli pułkowej.

Wchodzi Dandolo z orszakiem.

Katarzyna.

Ja pójdę z wami.

Dandolo.

A zechcesz, mój książę,
Odbyć pokutę przed Radą Wenecji?

Katarzyna.

Ja chcę — bo muszę.

Carrara (z niepokojem).

A czy moje dziecię
Bezpieczne będzie u was?

Dandolo.

Jak u ojca.

Carrara.

Bądźcie mu dobrzy, życzliwi. Ja wam to
Będę pamiętał!

Selma.

— Zezwólcie, wielmożni,
Na moję prośbę...

Dandolo.

Czego chce to dziewczę?

Selma.

Mój — mój kochanek jest jeńcem w Wenecji...
Wolnoż mi pójść tam?

Katarzyna.

Znam ją i kochanka.
Pozwólcie, proszę.

Dandolo.

Pozwalam, mój książę.

Carrara.

Jeszcze was proszę na słóweczko jedno.
(Wszyscy wchodzą do namiotu. Selma zostaje).

Selma.

Więc i ja swego uwolnię. On jakoś
Tak czule kobiet nie cierpi... Czyż prawda?
Oj, święcie mówi mateczka ostrożna,
Że chłopcom nigdy zbyt ufać nie można!
(Wchodzi do namiotu).

Zasłona spada.

(C. d. n.)

*** Zmarli.** Jakób Singer, lekarz praktykujący w Kołomyi zmarł tamże w 48 r. życia.

Eufemia Bartmańska żona lekarza w Niepołomicach, zmarła tamże w 36 r. życia.

W Peszcie zmarł architekt A. Weber. Urodzony w r. 1823, zbudował między innemi katedrę w Ostrzykoniu, instytut mineralogiczno-paleontologiczny, kościół w Agard, pałac hr. Erdődyego w Budapeszcie i inne.

Znana autorka niemiecka Fanny Lewald zmarła wczoraj nagle w Dreznie.

*** Egzamina kwalifikacyjne** dla nauczycieli szkół ludowych pospolitych i wydziałowych rozpoczną się przed c. k. komisją egzaminacyjną we Lwowie d. 21. września br. Podania należycie ostemplowane i zaopatrzone: a) w metrykę urodzenia, b) w krótki życiorys z podaniem przebiegu odbytych nauk i wykazu [illegible] do egzaminu [illegible] c) w świadectwo dojrzałości i d) w dowody odbytej najmniej dwuletniej praktyki nauczycielskiej należy wnosić za pośrednictwem odnośnej c. k. Rady szkolnej okręgowej do komisji egzaminacyjnej (ul. Skarbkowska [illegible]) najdalej po dzień 6. września br. Podania później wniesione nie będą uwzględnione. [illegible]

*** Dyrekcja żeńskiego seminarjum** nauczycielskiego we Lwowie ogłasza, iż na rok szkolny 1889/90 do klasy I. będzie przyjętą tylko taka liczba uczennic, na jaką §. 6 statutu organizacyjnego zezwala; [illegible] Wpisy do wszystkich klas seminarjum, na kurs freblowski, [illegible] i do ogródka freblowskiego, będą się odbywać d. 29., 30. i 31. sierpnia br. od 9. do 12. przed południem i od 3. do 5. po południu. [illegible]

*** Reprobowanie stypendystów.** Minister Gautsch wydał [illegible] rozporządzenie w sprawie [illegible] stypendjów [illegible] egzaminie państwowym: [illegible]

*** Stowarzyszenie rękodzielników „Gwiazda“** w Stryju, urządza wycieczkę do Lwowa [illegible]

rękodzielników w tej uroczystości przyjęło tutejsze Stowarzyszenie „Gwiazda“, pośrednictwo w udzielaniu wszelkich informacji, jakoteż w nabywaniu kart jazdy koleją po zniżonych o 50% cenach. Zgłoszenia chętnych w uczestniczeniu przyjmuje biuro Stowarzyszenia „Gwiazdy“ przy ulicy Franciszkańskiej l. 7 do dnia 9. b. m.

*** Sprawozdanie wydziału centralnego** Towarzystwa wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych za II. kwartał rb.

Towarzystwo z dniem 30. czerwca r. b. liczyło członków rzeczywistych 2.313 z 9.439 udziałami, członków uczestników 37 z 159 udziałami, czyli z roczną wkładką 38.392 zł. członków wspierających 89, honorowych 11.

Majątek w dziale stałych zapomóg wynosił z 1 lipca r. b. gotówką 14.171 zł., efektami 372 000 zł. i w realności w wartości 32.500 zł.

W tymże kwartale przybyło z powiatów gotówką 8.545 zł. 38 ct. z odsetek majowych i czerwcowych, 7.028 zł. 15 ct. za wylosowane efekta 3.000 zł., zwrot za stemple 17 zł. 50 ct.

Wydano kasie podręcznej na wypłatę zapomóg stałych (nieudolnym do pracy członkom, tudzież wdowom i sierotom po nich) i na potrzeby administracyjne 21.950 zł., zwrócono powiatom 27 zł. 72 ct i udzielono zadatek na budowę nowej kamienicy 3.000 zł.

W tym kwartale w stosunku do zapłaconych udziałów na podstawie regulaminu, przyznał wydział centralny 5 ciu członkom nieudolnym do pracy stałej zapomogi rocznie 326 zł. 92 ct., 8-miu wdowom stałej zapomogi w rocznej kwocie 505 zł. 86 ct., dzieciom czasowej zapomogi 203 zł. 21 ct. i sierotom po 2-ch członkach zapomogi czasowej rocznie 81 zł. 98 ct. Oprócz tego dano tytułem jednorazowego datku 6 wdowom 105 zł., wreszcie w 7 wypadkach śmierci ryczałty pogrzebowe po 50 zł., razem 350 zł.

*** Fałszywa pogłoska.** Czytamy w *N. Reformie*: W ubiegły czwartek rozeszła się lotem błyskawicy po Krakowie i Podgórzu wiadomość, że parowy statek rządowy, utrzymywany na Wiśle w celach regulacji, uległ za Niepołomicami rozbiciu, przyczem cała załoga miała śmierć znaleźć w nurtach wezbranej rzeki. Wiadomość ta dostała się niebawem i do Krakowa, a podawana z ust do ust jako autentyczna, wywołała istotnie zaniepokojenie w starostwie tak o losy załogi, jak i samego statku, który poprzedniego dnia rano tj. we środę rzeczywiście Kraków opuścił, udając się z biegiem wody do Słupca w celu odholowania kilkunastu galarów. W skutek tego starano się w starostwie najpierw dotrzeć do źródła, z którego ta wiadomość wyszła, a gdy to okazało się jak zwykle w takich razach bezskutecznem, rozesłano do wszystkich stacyj nadbrzeżnych i czółnowych telegramy z zapytaniem, na które jednak z każdego miejsca nadchodziły odpowiedzi, że statek cały dalej przeszedł. Statek parowy powrócił wczoraj o godz. 11. rano zupełnie nienaruszony i z załogą w zupełnem zdrowiu, a pogłoska, jak się zdaje, powstała ztąd, że dostrzeżono reszkti rozbitych tegoż dnia łazienek, przez wodę unoszone.

*** Konsulaty.** Radca legacyjny August br. Wacken w Bukareszcie został powołany na kierownika jeneralnego konsulatu w Warszawie, radca ministerjalny Karol br. Krauss obejmuje funkcje jeneralnego konsula w Wenecji, a konsul Ernest Pitner w Petersburgu ma sobie powierzone kierownictwo jeneralnego konsulatu w Tunisie.

*** Kongres antropologów** zagaił wczoraj min. Gautsch, oświadczając, iż uważa popieranie wszelkich umiejętnych usiłowań, jako najważniejszy i najprzyjemniejszy zakres swej działalności.

W ciągu posiedzenia miał obszerną mowę o pojęciu narodowości z punktu antropologicznego, profesor Virchow. Mowę swą zakończył poświęceniem serdecznego wspomnienia pamięci arcyks. Rudolfa, który badaniami antropologicznemi zajmował się, pod którego kierunkiem one się odbywały. „Dziś gdy widzimy miejsce przezeń zajmowane, opuszczone, niech wolno będzie — powiedział profesor — dać wyraz bolu i żalu za tym jednym z najbardziej humanitarnych książąt dzisiejszego stulecia. Mamy atoli równocześnie nadzieję, że idee, które zostawił nie zginą i uważane będą za drogą spuściznę“. Serdeczna ta wzmianka o arcyksięciu Rudolfie sprawiła na wszystkich głębokie wrażenie.

*** Zamachy samobójcze.** Pan J. S. popadłszy przy szczupłych swych dochodach w krytyczne położenie, targnął się w sobotę w swem mieszkaniu przy ulicy Barskiej l. 6. na swe życie, ugodziwszy się nożem w piersi. Wojskowy lekarz dr. Kroszyński udzielił mu bezzwłocznie pomocy i orzekł, że rana nie zagraża życiu denata. — Alojzy Or., pomocnik hydropatyczny, liczący lat 32, żonaty, chcąc się pozbawić życia z niewiadomej przyczyny, napił się w kawie kwasu karbolowego Szybka pomoc, udzielona mu przez dr. Gąsiorowskiego, ocaliła mu życie. Oddano go do szpitala.

*** Szajka rzezimieszków.** Od tygodnia mieszkańcy Zimnejwody i podróżni w tej okolicy są zaniepokojeni, gdyż operuje tam jakaś szajka złoczyńców. W nocy na 24. z. m. włamali się oni do mieszkania szynkarza Lejby Katza i skradli mu djamentowe kólczyki, złote pierścionki, płótna, dwie poduszki, krąg tytoniu, dwie kapy i kufer z damskiemi sukniami, wyrządziwszy szkodę na 400 złr. W nocy znów na 27. z. m. skradziono w taki sam sposób tamtejszemu budnikowi, Franciszkowi Wiatrowskiemu, cztery duże poduszki a dwie małe, dwie pierzyny, zimową chustkę, 10 chustek tybetowych, 10 spodnic, fartuszki, kaftaniki i t. p. na 160 zł. Dalej skradziono z wozu panu adwokatowi dr. Popielowi, kuferek z sukniami i bielizną znaczoną W. W., a panu Wiktorowi Wiśniewskiemu skórzany kuferek, również z sukniami męskiemi, bielizną, kołdrą i dużym bursztynem, łącznej wartości 100 zł.

*** Okradzenie cerkwi.** W Sinkowie, pow. Kamioneckiego, w nocy 31. lipca włamali się niewiadomi sprawcy przez zakratowane okno i wyważywszy drzwi od zakrystji, oderwali skarbonę cerkiewną, przybitą do ściany sztabami żelaznemi. Gotówki, która była w szufladzie pod książkami cerkiewnemi, nie znaleźli, chociaż tam szukali. Rozbiwszy na polu skarbonę, zabrali z niej winkulowane obligacje cerkiewne, a mianowicie: list zastawny gal. Tow. kred. ziemsk. ser. V. l. 1400 na 100 zł. i Staats-Schuldverschreibung nr. 120.155 ddto Wien 1/8 1882 na 50 złr.

*** Pożary.** Z Brodów donoszą pod d. 4. bm. Wczoraj o godzinie w pół do 3. nad ranem wybuchł tu pożar, spowodowany pęknięciem lampy, oświetlającej sień domu Thalera przy ulicy Postla (Kolejna). Dach domu kryty gątami spłonął do szczętu, magazyn mąki i wnętrze pomieszkań zostały uratowane, lecz sąsiednie domy Nelkena i Ehrlicha, oba jednopiętrowe, zostały wielce uszkodzone. Czwartą kamienicę udało się przez zerwanie dachu ocalić od pożaru. Domy były asekurowane. Straż ogniowa miejska jakoteż ochotnicza pracowała do 5. godziny rano z całem wytężeniem.

Z Kołomyi piszą pod tą samą datą: Wczoraj o godz. 9. wieczorem ujrzeliśmy ogromną łunę, w stronie Peczeniżyna, a wystrzały z moździerzy dały znać naszej straży pożarnej, iż potrzeba się zebrać na ratunek. O 10. g. odjechały też sikawki i kilku strażaków, reszta zaś strażaków o godz 10³/₄ pociągiem lokalnym. Chociaż pociąg ten jedzie tylko do Sopowa, pojechał na wezwanie ratunku aż do Peczyniżyna. Spłonęło tam przeszło 200 domów, co znaczy, iż prawie całe miasteczko. Trzy ćwierci rynku od strony wschodniej, południowej i zachodniej, jakoteż ulice Rungórska i boczne spłonęły doszczętnie. Sąd, urząd pocztowy, kościół, cerkiew, dystylarnia i domy majętnych pozostały nienaruszone. Pożarem tym dotkniętą została najuboższa część mieszkańców wyznania mojżeszowego. W Peczyniżynie były też wszystkie domy drewniane, budowane jeden tuż przy drugim, tak, iż ratunek był niemożebnym. Gdyby nie kołomyjska straż pożarna, nie pozostałoby nic z miasteczka. Ogień powstał skutkiem nieostrożności pewnego żyda, który z lampą naftową poszedł do piwnicy, mieszczącej w sobie zapasy nafty. Straż pożarna powróciła do Kołomyi dopiero dziś o godzinie w pół do 9. rano.

*** Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi 6. sierpnia:

W ubiegłej dobie, licząc od 12 godz. w południe, mieliśmy wiatr południowo-zachodni, stan nieba zmienny, a powietrze wilgotne.

Średnia temperatura doby była 22·7° C; najwyższa 29·6° C; najniższa 16·6° C w nocy.

O godz. 2. po północy mieliśmy burzę z grzmotami i błyskawicami; opad wynosi 3·3 mm.

Zniżka barometryczna 750—755 mm. znajdowała się koło Islandji; zwyżka 765—760 w Rumelii; zniżka drugorzędna w Hiszpanii.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 9 rano 759 mm.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe 6. sierpnia:

Wiatr z zachodniej strony, średnia temperatura doby około 20° C, niebo w części zachmurzone, a powietrze wilgotne; deszcz chwilowy, zresztą pogodnie.

*** Jutro,** d. 7. sierpnia: św. Kajetana. — św. Jermołaja M.

Odpowiedź od Administracji. *Wny. Pan St. Z. w Stanisławowie.* „Pierwsza miłość“, którą drukujemy w odcinku — wyjdzie w osobnej odbitce.

— Łoslacz d. 4. sierpnia. (Kor. *Gaz. Nar.*) Po wyborach w Borszczowie, zaprosił hr. Borkowski wszystkich swych wyborców do siebie na Ignacego, jako na dzień swoich imienin. Zjechaliśmy się tedy prawie wszyscy, bo w liczbie 130 do Mielnicy, gdzie się odbył festyn ludowy. Około południa stanęli wyborcy przed pałacem. Sekretarz gminy skalskiej, p. Łotocki (Rusin), czystą polszczyzną przemówił do marszałka. W odpowiedzi na tę przemowę, zabrał głos marszałek, a w dłuższej po rusku wygłoszonej mowie, dziękując za uczucia wyrażone, wystawiał obowiązki ciążące na każdym, który szczerze chce pracować dla dobra kraju i swego własnego. Po tych wstępnych przemowach, udaliśmy się wszyscy do parku, gdzie w dobrze zacienionej alei, liczne a obficie zastawione stoły biesiadujących czekały.

Zaledwie miejsca zajęto, gdy zaraz mowy, toasty, jedne po drugich (a zawsze po rusku), nastę pować poczęły; a każdemu toastowi, piękne „Mnohaja lita“ w ślad wtórowały. Serdeczność rosła z każdą chwilą; do czego uprzejmość gospodarstwa, ich dzieci, i kilku dam, dla powinszowania solenizantowi przybyłych, dużo się przyczyniała. Owacje atoli, coraz to więcej, poczęły się zwracać do ks. arcybiskupa Felińskiego, który też rzewną przemową za nie podziękował. Na tem się jednak nie skończyło; pojedynczo zrywali się ciągle biesiadujący od stołów, by koniecznie, i to co prędzej, rzucić się arcybiskupowi do nóg. Mógł i alkohol być trochę podniętą, do tych zbyt żywych demonstracji, choć wiem także, że *in vino veritas*; a tej prawdy było tam dużo Zresztą i owe straszne zsyłki do Orenburga, może też nie jednemu w tej chwili stanęły w oczach. O tych niesłychanych, a tak nikczemnych znęcaniach się, nad ludźmi uwielbienia godnemi, dzienniki graždanką pisane, dyskretnie zamilczają. W szkołach, czytelniach, owa polityka równie dużo zatajać usiłuje; zapełniając powstające ztąd luki, zmyślonemi, byle nam nieprzyjaznemi datami. Tradycja jednak przedziera się zawsze; lud więc o bohaterskich swych męczennikach z Siedlec i Chełma, jako też o zawziętym tępieniu Rusi przez Rosję: dowiedzieć się musiał. I to go właśnie z nami, równie prześladowanemi, dziś najwięcej łączy; zwłaszcza, że już od bardzo dawna, żadnego zgoła powodu żalenia się na nas, lud nasz nawet mieć nie może. Jego więc łączność z nami, jest naturalna; a ztąd i pewna serdeczność objawia się przy każdym zdarzeniu. Co z okazji 25-letniego jubileuszu swego pisma, powiedział *Kijewlanin* o naszych dwóch narodowościach (polskiej i ruskiej) jest bardzo prawdziwe; wiemy o tem dawno, lecz cóż z tego? Poprzestańmy na przyjmowaniu wszystkiego — do wiadomości; a ludem naszym poczciwym, w ogóle mało się zajmujemy.

— Farkas. Z Temeszwaru donoszą, że jeżeli nic niespodziewanego nie zajdzie, to należy oczekiwać ukończenia śledztwa w ciągu przyszłego tygodnia. Śledztwo przywiązuje wiele wagi do zupełnego wyjaśnienia spotkania Farkasa z „czarną damą“ w hotelu. Skonstatowano, że pani Telkessi kazała sobie dać pokój, choćby za każdą cenę, koło Farkasa i że córce swej Małgorzacie, przebranej za chłopca, bojąc się, by się przed służbą hotelową nie zdradziła, nakazywała ciągle siedzenie w pokoju i milczenie. Skonstatowane również, że długo z Farkasem się naradzała przy drzwiach zamkniętych, a 5 z. m. wieczorem wraz z córką była u niego w mieszkaniu, poczem dosyć ciężką skrzynkę do siebie wniosła, gdzie prawdopodobnie przed południem próby ostatnie przed ciągnieniem jeszcze z córką robiła.

Po ciągnieniu wróciła pani Telkessi ogromnie zmięszana do hotelu i kazała sobie natychmiast przywołać Farkasa, który przyszedł również niezwykle zmięszany. Zamówionej wieczerzy nie tknąwszy, odjechali omnibusem na kolej. Farkas, który początkowo zaprzeczał znajomości z „czarną damą“, musiał do niej się przyznać i podczas gdy dawniej dawał sarkastyczne odpowiedzi, obecnie jest złamany i przygnębiony.

Co do Püspöky'ego, ten zaprzeczał również początkowo wszelkiej znajomości z „czarną damą“, wobec konfrontacji jednak ze świadkami, którzy go w hotelu widzieli 5. zm., już jej nie zaprzecza. Przy następnem przysłuchaniu przyznał się, że znał panią Telkessi od dawna. Püspöky nie umie wytłumaczyć nagłego dobrobytu. Przed kilku laty jeszcze taka panowała u niego nędza, że składano się na bieliznę dla jego dzieci. Od półtora roku jednak zapanował u niego nagły dostatek, który nie był skutkiem ani wygranej żadnej, ani spadku, jak twierdził i co sprawdzono. Püspöky jest zupełnie złamany i zdaje się, że przyzna się do współudziału oszukańczej manipulacji.

Śledztwo wykryło co do drugiego urzędnika, Szoboviesa, niezwykłe daty. Rozrzutność jego zwróciła na niego oko policji już przed rokiem. Naczelnik miasta Dragovaits kazał nawet badać banknoty sypane hojnie przez Szoboviesa, czy nie są fałszowane. Przed półtora rokiem również była wielka koło niego bieda. Naraz postawił dom i budynki gospodarskie, zakupił dużo bydła, dom był pełen gości. Szob. zasłaniał się najpierw wygraną, udowodniono mu jednak, że skłamał, obecnie więc twierdzi, że otrzymał pieniądze od świekry, o której jednak wiadome że jest osobą ubogą.

Pani Telkessi poczyniła z początku wiele ważnych zeznań, obecnie jednak, skoro tylko wejdzie do izby śledczej, skarży się na szalony ból głowy i częstokroć kilkanaście minut każe czekać na bałamutną i błędną odpowiedź. Sędzia śledczy kazał do szafy, w której przechowuje akta tej niezwykłej sprawy, dorobić nowy wertheimowski zamek. Obrońca adw. Eötvös wniósł apelację przeciw sekwestracji majątku Farkasa, którą to apelację rozstrzygać będzie sąd wyższy.

— Ze sportu. Wyścigi w Peterhofie d. 3. bm. obejmowały 6 biegów. W pierwszym biegu z przeszkodami dla koni wszystkich krajów, dystans 2 wiorsty, nagrodę rs. 300 wziął „Verus“ Fallena.

W drugim biegu o nagrodę Towarzystwa 1500 rs. dla koni, mających przynajmniej trzy lata, dystans 2 wiorsty 100 sążni, pierwszym u mety była „Maud“ hr. Ribeaupiera.

Trzecim był wyścig o nagrodę carównej rs. 2.000. Dystans 4 wiorsty. Gonitwa z przeszkodami, biegają konie wszystkich krajów i raz pierwszy u mety była „Rubia“ Apuszkina, za nią „Fanksen“ Sokołowa.

W czwartem biegu o nagrodę 600 rs., dystans 2 wiorsty, zwyciężył „Cuarinos“ Aniczkowa ze stajen hr. Branickiego.

Nagrodę 400 rs. dla koni, urodzonych w Rosji, dystans 3 wiorsty, wygrał „Kronprinz“ Apaszkina.

Ostatnia gonitwa o nagrodę zachęty rs. 200, zakończyła się zwycięztwem „Rogniedy“ Kozłowa.

— Wielkie fiasco. Z Paryża donoszą pod d. 5. bm.: Wczorajszy „największy festyn świata“ w rotundzie wystawy paryskiej doznał najzupełniejszego niepowodzenia. O godz. 9. nie dopisało raptem światło elektryczne we wszystkich salach wystawy, skutkiem czego policja zarządziła zakończenie festynu.

— Fałszerze herbaty. Z Płocka piszą pod d. 1. bm.: „Przybyli tutaj urzędnicy kaliskiego okręgu akcyznego, celem wykrycia fałszerzy herbaty, o istnieniu których w mieście krążyły pogłoski. Rezultatem dopełnionej rewizji było wykrycie u jednego handlarza kilku worków z śladami preparowanej sztucznej herbaty, u drugiego zaś gotowych paczek z podrabianemi etykietami firm Orłowa, Popowa i Muskatblata. Skonfiskowano też pakę, zawierającą papierowe etykiety, gładkie plomby i znaczny zapas papieru ołowianego do opakowywania herbaty.“

— Ludność Rzymu. Podług najświeższych urzędowych danych, ludność Rzymu wynosi obecnie 407.956 mieszkańców.

Otrzymujemy następujące pismo: „Rozeszła się pogłoska, jakobym ja był autorem wiersza, umieszczonego w ostatnim numerze *Śmigusa*, a wymierzonego przeciw jednej z wybitniejszych osobistości naszego kraju. Oświadczam tedy, że nietylko wiersza onego nie pisałem, ani też na napisanie jego nie wpływałem, ale dowiedziałem się o nim dopiero ze wzmiankowanego pisma.

Zdzisław Onyszkiewicz.“

Pod kołami pociągu.

Przed chwilą wyprawiliśmy przedostatni pociąg osobowy. Byłto prześliczny wieczór jesienny. Kilku nas siedziało przy otwartem oknie w restauracji na dworcu. Po całodziennej, natężającej pracy używaliśmy spoczynku.

Rozprawialiśmy o tem, czy można osiwieć, wskutek gwałtownego wstrząśnienia. Jak zwykle jedni twierdzili tak, drudzy inaczej. Przytaczano na poparcie różne znane przykłady, rozmowa była bardzo ożywioną.

Z rogu pokoju zbliżył się do nas jakiś nieznajomy, poważny mężczyzna, który oczekiwał najbliższego pociągu.

— Niech panowie wybaczą, że mięszam się do rozmowy — powiedział z uprzejmym ukłonem — ale od chwili rozprawiacie o przedmiocie, który mnie niezmiernie zajmuje. Jestem najlepszym dowodem skutków, jakie wielki przestrach na człowieka wywiera.

Słowa te zaciekawiły nas, zrobiliśmy nieznajomemu miejsce przy naszym stole, i prosili, aby nam opowiedział zdarzenie, które spowodowało, że nie mając więcej jak lat 35, był zupełnie siwy.

Niepotrzebowaliśmy długo nalegać, interesujący ten człowiek zaczął opowiadanie:

„....Ktokolwiek zajmywał się stosunkami Stanów Zjednoczonych musiał słyszeć o „Auburn“. Jestto to samo, co we Włoszech wyspa św. Stefana, w Austrji Spilberg naprzykład. Auburn jest olbrzymią kolonią karną, zbiorowiskiem zbrodniarzy, których społeczeństwo z pomiędzy siebie usunęło. Otoczona bardzo wysokim murem, mieści się wewnątrz cała osada złożona z kilkunastu budynków.

Po ukończeniu wydziału medycznego, zaczęło mi być duszno w starej Europie. Miałem trochę zaoszczędzonych pieniędzy — wsiadłem w Hamburgu na okręt i popłynąłem do Ameryki.

Jakiś czas byłem bez zajęcia.

Pewnego dnia bawiąc w Nowym Jorku dowiedziałem się, iż wakuje posada lekarza więziennego w Auburn przedłożyłem dokumenty i dostałem nominację.

Na sam początek przydzielono mnie do oddziału najniebezpieczniejszych zbrodniarzy, prawdziwych wyrzutków społeczeństwa.

Z pomiędzy nich dwóch nienawidziło mnie najbardziej.

Obydwaj byli skazani na dożywotnie więzienie, a że już kilka razy usiłowali uciec, strzeżono ich z większą jak innych uwagą.

Pewnego dnia spotrzegłem u nich jakieś narzędzia żelazne, mające służyć, jak się domyślałem, do wyłamania się, które niewiadomo w jaki sposób dostali. Zwróciłem na to uwagę dozorców.

W jakiś czas udali chorych, aby się dostać do szpitala, skąd ucieczka łatwiejszą być mogła. Po starannem obejrzeniu wydałem orzeczenie, że są zupełnie zdrowi. Nie przyjęto ich. Pienili się ze złości i poprzysięgli mi zemstę.

Pomimo, iż od tego czasu pilnowano ich uważnie, udało się w parę tygodni uciec jednemu z nich, poczem i drugi się ulotnił. W jaki sposób stać się to mogło, pozostanie na zawsze zagadką.

W czternaście dni po ucieczce drugiego z tych łotrów wybrałem się konno w moim prywatnym interesie. Przejeżdżałem przez Caygabridge. W pełnym blasku słonecznym prześlicznie przedstawiało się jezioro i most na niem — dzieło prawdziwie amerykańskie.

Trzeba panom wiedzieć, że Cayuga jest jeziorem około 40 mil angielskich długiem a 4 mile szerokiem. Przez całą jego szerokość ciągnie się drewniany most rozpięty bardzo wysoko na dwóch skalistych brzegach. Tego rodzaju mosty, tylko w Ameryce można zobaczyć. Niewiadomo, co więcej podziwiać: śmiałość pomysłu, czy lekceważenie ludzkiego życia.

Załatwiwszy moje interesa, późnym wieczorem wracałem tą samą drogą. Ozyuga otoczona jest zewsząd olbrzymiemi lasami. Lekki wiatr poruszał liście i sprawiał szmer poważny, bardzo dla ucha przyjemny.

Przypomniało mi to moje rodzinne strony. Zadumałem się — zwolniłem biegu konia, potem puściłem wolno cugle. Wpatrywałem się w zachodzące słońce i marzyłem o tych, którzy zostali daleko.

Nagle usłyszałem brzęk kajdan — machinalnie sięgnąłem po rewolwer i w tejże chwili uderzono mnie silnie w głowę. Zsunąłem się z konia i straciłem przytomność.

Musiało być bardzo późno, kiedy przyszedłem do siebie. Otworzywszy oczy ujrzałem księżyc i niebo zasiane gwiazdami.

Czułem straszny ból w głowie. Machinalnie chciałem tam sięgnąć ręką — nie mogłem — byłem skrępowanym.

Zacząłem zbierać myśli. Przypomniałem sobie, że mnie napadnięto. Serce waliło mi młotem.

Leżałem na szynach, które mi się w dwóch miejscach w poprzek mego ciała głęboko wpiły. Nie było wątpliwości — ogłuszono mnie i bezwładnego, skrępowanego silnie, położono na moście. Lada chwila nadejdzie pociąg — zmiażdży mnie — a ja się ruszyć nie mogę.

Przekonanie to omal mnie powtórnie nie pozbawiło przytomności, ale chęć ratowania się przemogła. Z nadludzką prawie siłą targałem krępujące mnie więzy, ale bezskutecznie. Zacząłem wołać ratunku, krzyczałem, wyłem, potem się rozpłakałem jak małe dziecko.

Rzucałem się jak szalony, pragnąc w ten sposób rozluźnić postronki — ale przyszło mi na myśl, że most jest bardzo wąski, bez poręczy, że jedno poruszenie więcej, a spadnę do wody, a mając związane nogi i ręce pójdę na spód jak kamień.

Nareszcie uspokoiłem się na chwilę. Słyszałem szum drzew i przeciągłe odzywanie się jakiegoś nocnego ptaka.

Owionął mnie ostry powiew wiatru a z nim doszedł moich uszu głuchy łoskot zbliżającego się pociągu. Serce ścisnęło mi się, a potem zaczęło bić tak mocno, iż miałem uczucie, że mi wyskoczy z piersi.

Bywają rzeczy, których nigdy zrozumieć nie można — nie mogę więc zrozumieć, jak zdołałem przeżyć to nie zmysłów.

Łoskot pociągu stawał się coraz wyraźniejszy. Przyszło mi na myśl, że możeby mnie uratować mogło, gdyby mi się udało usunąć jeszcze przedtem.

Chwyciłem się tego z wściekłością rozpaczy. Po kilku minutach nadludzkiego wytężenia, co mi się wydało wiekiem, leżałem rozciągnięty w małem zagłębieniu pomiędzy szynami.

Będę uratowany lub nie, o tem nie myślałem nawet, wiedziałem tylko, że nie będę przecięty w dwu miejscach kołami lokomotywy.

Pociąg zbliżał się z łoskotem. Był może jeszcze na jakie tysiąc kroków, już na 500, 300, na 250…

Znosiłem męki piekielne, ale leżałem spokojnie, nie drgnąłem nawet, nie ruszyłem nawet powieką, nie chciałem krzyknąć, ale strach schwycił mnie za gardło, a huk pociągu przygłuszył zupełnie tych kilka niewyraźnych brzmień, które wydać zdołałem.

Nagle ujrzałem czerwone światło nad sobą, owiało mnie gorąco z maszyny — potem ogarnęła mnie ciemność. Nadeszły ostatnie wagony! Łoskot, brzęk, grzmot przepełniły powietrze. Most drżał, jak gdyby miał lada chwila runąć. Był to istny obraz sądu ostatecznego. Zdawało się, że niebo i ziemia się walą.

Nareszcie nadszedł ostatni wóz i ten był dla mnie najgorszy. Hak zawieszony z tyłu zaczepił o moje sukno i rzucając mną na wszystkie strony, włókł za sobą z szybkością błyskawicy. Zdawało mi się, że mnie rozszarpie na drobne kawałki. Na szczęście nie trwało to długo — moje letnie ubranie nie wytrzymało tego szarpania — pękło — a ja urwałem się i znowu straciłem przytomność.

Gdy przyszedłem do siebie, ujrzałem się w łóżku otoczony znajomemi mi osobami. Rano spostrzegł mnie budnik leżącego na szynach — poznał i odwiózł do Auburn.

Trzy tygodnie wisiałem między życiem a śmiercią — ale zwyciężyła młodość i silna organizacja.

Kiedy pierwszy raz wstawszy, spojrzałem w lustro, odskoczyłem z przerażeniem — włos miałem biały — jak to panowie widzicie.

Lekarz zamilkł. Blada twarz jego i nerwowe drgania mówiły wyraźnie, jak bardzo samo opowiadanie tej nocy straszliwej oddziaływa na niego.

J. O. P.

Teatr, literatura i muzyka.

— Rozprawa p. J. B. Antoniewicza pod napisem „*Ostatni*" *Krasińskiego*, drukowana w zeszycie III. r. III. „Kwartalnika historycznego", wyszła nakładem autora w osobnej odbitce.

— Prof. Maksymilian Kawczyński wydał III. zeszyt cennej swej pracy pn. „Porównawcze badania nad rytmem i rymami." Zeszyt ten poświęcony jest rytmice poezji francusko-prowansalskiej, jako tej, z której wywodzą się cała poezja romańska. Dzieło prof. Kawczyńskiego, drukuje w swych pamiętnikach krakowska Akademia umiejętności. Zyskać powinno ono nietylko zawodowych badaczy tego zakresu wiedzy, ale każdego, komu zależy na poznaniu praw rządzących formą poezji i na kolejnym ich rozwoju. Dziś zwłaszcza, gdzie wydoskonalenie formy doszło do takiej subtelności, badania prozodyjne przez p. Kawczyńskiego, mają cechę nawet aktualną.

— Pieśni patrjotyczne i narodowe na cztery głosy męskie pod tytułem „Harfiarz" wydał p. Stefan Surzyński. Prenumerata wynosi 1 zł. 50 ct. Prenumeratę w Galicji przyjmuje tylko księgarnia Kornela Raschki w Tarnowie, w w. ks. Poznańskiem zaś redakcja „Muzyki kościelnej" ks. dr. Józef Surzyński, Poznań ul. Seminaryjska 1. 2.

Dział ekonomiczny.

Do regulacji waluty. Biuro wiedeńskie izby handlowej rozesłało referat członka tejże Izby Ryszarda Liebena o regulacji waluty. W referacie tym streszczone są ofiary i ciężary jakich regulacja ta wymaga, jak następuje: Obecnie rząd musi zrzec się zysków, jakie mu przynosiło dotychczas bicie monety srebrnej; potrzeba utrzymania w obiegu stu milionów obligacyj hipotecznych w Galicji przyniesie to sobą konieczność oprocentowania około 1—2 miliona więcej, niż dzisiaj, po 5½ do 3%. Oprocentowanie pożyczki potrzebnej do tego wykupienia będzie znaczne, a przecież ostatnie w tych dniach jest ciężeń niezwykłe nie, przy teraźniejszych okolicznościach, po 4%.

Jeżeli wszystkie banknoty państwowe wycofane będą z obiegu, to na pokrycie 312 milionów guldenów potrzeba będzie 520 milionów marek dostać i oprocentować. Wyniesie to oprocentowanie około 24½ milionów marek, czyli 14 milionów guldenów. Gdyby zaś pozostało w obiegu 50 do 80 milionów w banknotach 5 guldenowych, potrzeba by mniej o 33⅓ względnie o 133⅓ milionów marek dostać i oprocentować, tak, iż cały ciężar oprocentowania zredukowałby się na 11·8, względnie na 10·5 milionów guldenów. Natomiast potrzebaby ponieść jednorazową stratę przy sprzedaży nadwyżki srebra.

Żniwa we Włoszech. Według doniesień z Rzymu, nadchodzą z całego kraju ze wszech okolic o zbiorach. Gwałtowne ulewy sprawiły, mianowicie w okolicach Wenecji i w ogóle w całych Włoszech północnych wiele szkody. Zbiór pszenicy jest w ogóle średni.

Ze stanisławowskiej kasy oszczędności. Stan wkładek kasy oszczędności miasta Stanisławowa wynosił z d. 30. czerwca 1889 roku n 5489 stron zł. 1,725.901 ct. 75, w miesiącu lipcu 1889 roku wkożyło: na nowe książeczki 311 stron, na nowe książeczki 206 stron, razem 517 stron 73.432 zł. 19 ct., wyjęto zaś: ogółem 611 stron, zupełnie 153 stron, razem 764 stron 88.004 zł. 80 ct.; ubyło zatem zł. 15.572 ct. 61.

Stan wkładek z dniem 31. lipca 1889 roku wynosi: n 5482 stron 1,710.329 zł. 14 ct.

Bank krajowy. Stan z dniem 31. lipca r. 1889: Asygnaty i emisje: 1,507.494 zł. 14 ct. Emisje: a) 4½% listy zastawne 14,675.250 zł., b) 5% obligacje komunalne I. Emisji 1,170.900 zł. Razem 15,846.150 zł.

Galicyjski akcyjny bank hipoteczny. Z dniem 31. lipca 1889 r. było w obiegu: 5% listów hipotecznych zł. 14,823.200, 5% premiowanych listów hipotecznych zł. 12,974.300, asygnacyj kasowych zł. 1,896.550.

Wiedeń d. 5. lipca. Na giełdzie zbożowej zaznaczył nastał spadek. Notowano pszenicę na jesień 8·63, na wiosnę 9·36, żyto na jesień 7·35, owies na pniu 6·77, kukurydzę przyszłoroczną 5·86.

Ostatnie notowania produktów
z dnia 6. sierpnia 1889.

Lwów: pszenica 8·50 do 8·95, żyto 7·15 do —·—, owies obroczny 7·— do 7·50, jęczmień browarny 6·50 do 7·50, rzepak 15.— do 16·25, groch —·— do —·—, wyka —·— do —·—, bobik 0·— do 0·—, hreczka —·— do —·—, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerw. —·— do —·—, koniczyna biała —·— do —·—, szwedzka —·— do —·—. Spirytus za 10·000 litrów pro. 13·50 do —·— zł.

Tarnopol: pszenica 8·35 do 8·75, żyto 6·50 do 6·90. jęczmień browarny 6·25 do 7·—, owies 6·— do 7·—, groch 7·— do 9·50, wyka —·— do —·—, rzepak 15·— do 16·—, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona —·— do —·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Podwołoczyska: pszenica 8·25 do 8·75, żyto 6·50 do 6·85, jęczmień 6·— do 7·—, owies 6·— do 7·—, groch 7·— do 9.—, wyka —·— do —·—, rzepak 15·— do 16·—, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona —·— do —·—, koniczyna biała —·— do —·—, szwedzka —·— do —·—.

Jarosław: pszenica 8·55 do 9·—, żyto 6·60 do 7·20, jęczmień 6·50 do 7·50, owies 7·— do —·—, groch —·— do —·—, wyka —·— do —·—, rzepak 15·50 do 16·50, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona —·— do —·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—, tymotka —·— do —·—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel od 60·— do 80·— zł. nominalnie za 56 kilo, loco Lwów.

Usposobienie spokojniejsze. Rezerwa sprzedających.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 6. sierpnia. Rosyjskie doniesienia, że ogłoszoną będzie blokada Krety i że Austrja w tej blokadzie udział weźmie, są prostym wymysłem.

Wiedeń d. 6. sierpnia. *Wiener Ztg.* ogłasza: Proboszcz w Lisku ks. Praszałowicz i proboszcz w Próchni ks. Grzegorczyk mianowani konorowymi kanonikami przy kapitule katedralnej w Przemyślu.

Praga d. 6. sierpnia. Komenderujący jenerał Filipowicz (zdobywca Bośnii) umarł.

Peszt d. 6. sierpnia. W sprawie parowca „Tibor", należącego do węgierskiego Towarzystwa żeglugi „Adrja" a sekwestrowanego przez hiszpańską straż cłową w porcie Santander, oświadcza zarząd tego Towarzystwa, że za pośrednictwem filii Banku „Credit Lyonnais" złożyło w Madrycie 150 tysięcy franków kaucji, i przekonane jest, że nie zachodzi zgoła nic karygodnego.

Berlin d. 3. sierpnia. Zastępca ambasadora austrjackiego, br. Eisenstein, dał wczoraj obiad, na który prócz innych znakomitości, zaproszeni byli: ks. Albert Altenburski, jen. hr. Alten, podsekretarz stanu hr. Berchem, poseł bawarski hr. Lerchenfeld. Na imieniny cesarza Franciszka Józefa zamyśla tutejsze Towarzystwo austro-węgierskie i czeskie Towarzystwo narodowe dać wielki festyn w hotelu Arnim.

Sztutgarda d. 6. sierpnia. Według relacji lekarzy ma się się król wirtemberski nieźle, tylko musi unikać wszelkiego natężenia i szkód klimatycznych.

Paryż d. 6. sierpnia. Prezydent senatu zawezwał członków trybunału stanu na na posiedzenia, które się 8. bm. rozpoczną.

Według urzędowego wykazu wybrano w niedzielę do Rad jeneralnych 121 republikanów, 45 monarchistów i 7 bulanżystów.

Paryż d. 6. sierpnia. Na wczorajszem otwarciu nowej Sorbonny był obecny Carnot, ministrowie i wielu posłów zagranicznych, między tymi ambasador angielski Lytton, członkowie akademii i wiele zagranicznych deputacyj studentów. Carnota studenci serdecznie witali. Prezydent Rady miejskiej i minister oświaty witali obcych studentów od miasta i rządu. Deputacje obcych studentów, gdy szły do Sorbonny i wracały, przyjmowano okrzykami.

Paryż d. 6. sierpnia. W bardzo długiej proklamacji wzywa Boulanger lud, aby był powszechnym sędzią; rozbiera podane w akcie oskarżenia fakta i zowie je infamisowskiem oszczerstwem.

Lizbona d. 6. sierpnia. Dzienniki ogłaszają sprzeczne doniesienia o zdrowiu króla; jak słychać, radzą mu lekarze, aby znowu za granicę wyjechał.

Rzym d. 6. sierpnia. Półurzędowa *Riforma* pisze: Zamknięcie sesji parlamentu było rzeczą całkiem normalną. Rząd nie myśli o zebraniu nowego parlamentu, gdyż niepodobna wszczynać agitacyj wyborczych wobec położenia międzynarodowego i bieżących niezałatwionych jeszcze spraw wewnętrznych. Izba posłów zresztą będzie miała rozumu na tyle, aby pojąć, że tylko od niej w porozumieniu z rządem wyjść i dokonanem być winno logiczne załatwienie sytuacji finansowej.

Bukareszt d. 6. sierpnia. Półurzędowa *Agence Roumaine* oświadcza, że pogłoski pism wiedeńskich o bliskiem przeobrażeniu gabinetu rumuńskiego, żadnej nie mają podstawy.

Ateny d. 6. sierpnia. („Ajencja Havas"). Przybywa tu codzień wiele rodzin z Krety. Wczoraj przybyło statkami greckiemi tysiąc zbiegłych.

Londyn d. 6. sierpnia. Izba posłów przyjęła wczoraj po jednogodzinnej rozprawie ustawę o apanażach 136 głosami przeciw 41 w trzeciem czytaniu.

Wiedeń dnia 6. sierpnia godz. 1 min. 50 po południu. **Akcje kredytowe 306·50.** Akcje alpejskie Towarz. górniczego 72·80. Akcje węgierskie Banku kredytowego 319·—. Akcje Banku anglo-austrjackiego 126·50. Akcje Unionbanku 227·25. Akcje kolei Karola Ludwika 192·50. Akcje kolei Północnej 252.50. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 118·50. Akcje kolei Alföldzkiej —·—. Akcje kolei Państwowej 220·25. Akcje kolei Lwowsko-Czern. 236·—. Akcje kolei węg. północno-wschodniej 186·50. Losy komunalne wiedeńskie 143·50. Akcje Tow. tureckiego 108·25. Galic. oblig. indemniz. 104·50. Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal) 217·50. Losy regulacji Cisy —·—. Akcje banku dla krajów koronnych 233·70. Akcje Bankvereinu 108·75. Rosyjski rubel papierowy 123·—. Losy prem. węg. —·—.

4²/₁₀% renta wspólna —·—. 5% renta austr. papier. —·—. 5% renta austr. złota —·—. Renta 4% węg. złota 100·—. 5% renta węg. papierowa 94·85. Napoleondory —·—. Marki niem. 58·65.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 6. sierpnia. (Z Izby handlowej.)

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	191·50	194·50
Kolej Lwow.-Czer.-Jasska po 200 zł. w. a.	235·25	238·50
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	277·—	281.—
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	—·—	216·—

II. Listy zastawne za 100 złr.

	płacą	żądają
Banku hipotecznego galicyjskiego 6%	—·—	—·—
" " 5%	100.—	101·—
" " gal. 5% wyl. 10% p	103·—	104·—
Banku krajowego 4½% los. w 51 l.	97·75	98·75
Towarzystwa kred. galic. ziem. 5%	100·70	101·70
" kredyt. gal. ziem. 4%	96·—	97.—
" kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	100·70	101·70
" kred. g. ziem. 4% los. w 41½ l.	93·80	94·80
" kredytowego gal. ziem. 4½% los. w 52 l.	98.70	99·70
" kred. gal. ziem. 4% los. w 58 l.	92·80	93·80

III. Listy dłużne na 100 zł.

	płacą	żądają
Gal. Z. kred. włośc. w likw. (d. 6 pr.) 3%	57·50	59·—
Gal. Z. kred. włośc. (d. 5%) 2½%	48·—	50·—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w 15 lat	—·—	—·—

IV. Obligi za 100 zł.

	płacą	żądają
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	104·—	105·—
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	100·50	101·50
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	104·—	106·—
Pożyczka krajowa 1883 4½%	96·50	97·50

V. Losy.

	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	24·—	26·—
Losy miasta Stanisławowa	—·—	88·—

VI. Monety.

	płacą	żądają
Dukat holenderski	5·62	5·72
Dukat cesarski	5·64	5·74
Napoleondor	9·50	9·60
Półimperjał rosyjski	9·72	9·82
Rubel rosyjski srebrny	1·36	1·48
Rubel rosyjski papierowy	1·22¼	1·24¼
100 marek niemieckich	58·20	59·20
Srebro za 100 złr.	—·—	—·—
Kupony w srebrze	—·—	—·—

Przyjechali do Lwowa
dnia 6. sierpnia 1889:

Hotel Żorża. H. br. Tinti z Wiednia. A. hr. Wodzicki z Olejowa. W. Niezabitowski z Łanek. M. br. Błażowski z Nowosiółek. St. hr. Komorowski z Sambora. L. hr. Ledóchowski z Wołynia. L. Rychlicki z Nowoszyc. A. Podoski z Podola ros. M. hr. Tarnowska z Wołynia. E. Rhode z Hamburga.

Hotel Francuski. St. Śmigielski z Winnik. St. Prokopowicz z Szumlan. E. Leśniewski z Warszawy. Ed. Kirszczak z Manasterzysk. J. Szubisławski ze Stanisławowa. H. Wüster z Wiednia. Br. Wierzchlejski z Kabarowic. Dr. Rosenberg z Suczawy.

Hotel Warszawski. S. Nowiński z Wiednia. W. Lesiecki z Dąbrowy. S. Weishar z Budapesztu. N. Walerinti z Magdeburga. A. Sobatón z Wrocławia. H. Weiss z Krakowa. M. Witkiewicz z Tarnowa. A. Poliwka z Gródka. J. Nawiski z Krakowa.

Hotel Angielski. T. Adamski z Balic. M. Gatty z Bochni. K. Sosnowski z Krakowa. M. Jaworski z Trawnika. B. Słonecki ze Stanisławowa.

Hotel Kuhna. W. Trzcińska z Krosna. K. Załuski ze Szklar. K. Matkowski ze Sulimowa. J. Laise z Zameczka.

NADESŁANE.
(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie bierze na siebie.)

Kolej państwowa

wprowadziła w ruch z dniem 1. czerwca pociągi kąpielowe, ułatwiające podróż ze Lwowa do krajowych zdrojowisk na zachód od Lwowa położonych.

Pociąg wyjeżdżający ze Lwowa o godzinie 5 i min. 50 rano (zegar lwowski) dotyka w swym biegu obu zdrojowisk podkarpackich, t. j. Rymanowa i Iwonicza, dalej Starego Sącza (Szczawnica) i Żegiestowa i staje w Muszynie-Krynicy o godzinie 7 i minut 12 tego samego dnia wieczorem, bez zmiany wagonów.

Do Chabówki (Zakopane) i Rabki pociąg odchodzi ze Lwowa o godz. 8 i minut 45 wieczorem (zegar lwowski) a staje bez zmiany wozów w Chabówce nazajutrz o godzinie 11 i minut 51 przed południem.

Z dniem 15. sierpnia 1889 zastanawia się na kołomyjskich lokalnych kolejach ruch pociągów mięszanych l. 809, 810, 811 i 812 między Kołomyją dworcem a Sopowem.

Z oznaczonym dniem zatem pozostają do publicznego użytku na przestrzeni między Kołomyją dworcem a Słobodą rungurską codziennie kursujące pociągi mięszane Nr. 801, 804, 805 i 808, zaś między Kołomyją dworcem a Sopowem względnie Nadwórniańskiem przedmieściem codziennie kursujące pociągi mięszane Nr. 802, 803, 806 i 807.

Wyciąg
z rozkładu jazdy (ważny od 1. lipca 1889 r.)

Odjazd ze Lwowa

ku Stryjowi:

5·50 zrana, pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Stróże, Orló, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna.
10·20 przed południem, pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Suchy, Stanisławowa i Husiatyna.
8·45 wieczór, pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Suchy, Ławocznego, Munkacza, Buda-Pesztu.

ku Stanisławowu:

9·20 zrana, pociąg pospieszny do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass, Bukaresztu i Husiatyna.
9·50 zrana, pociąg mięszany do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass, Bukaresztu i Husiatyna.
10·08 wieczór, pociąg mięszany do Stanisławowa, Czerniowiec, Suczawy i Czortkowa.

ku Bełzcu:

7·49 zrana, pociąg mięszany do Bełzca i Sokala.
2·44 po południu tylko co sobotę pociąg mięszany do Bełzca.
5·01 po południu tylko we wtorek, pociąg mięszany do Bełzca.

Przyjazd do Lwowa

w kierunku ze Stryja:

8·26 zrana, pociąg osobowy z Buda-Pesztu, Munkacza,
3·36 po południu, pociąg osobowy z Suchy, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja.
12·08 w nocy, pociąg osobowy z Buda-Pesztu, Munkacza, Ławocznego, Orló, Stróże, Chyrowa, Husiatyna i Stanisławowa.

w kierunku ze Stanisławowa:

6·40 z rana, pociąg mięszany z Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa.
8·00 wieczór, pociąg pospieszny z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa.
11·00 w nocy, pociąg mięszany z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa.

w kierunku z Bełzca:

10·10 z rana tylko we wtorek i piątek, pociąg mięszany z Bełzca.
5·58 po południu, pociąg mięszany z Bełzca i Sokala.

Godziny podane są według zegara lwowskiego.

Pojedynczy rozkład jazdy na szlakach c. k. kolei państwowych nabyć można w każdej stacji za opłatą 6 centów.

ROZMAITOŚCI.

= **Wielki glob ziemski**, znajdujący się na wystawie paryskiej, ma obwodu 40 metrów (odpowiadających 40,000.000 metrów południka ziemskiego); każdy zatem milimetr na globie przedstawia właśnie kilometr w naturze. Średnica globu wynosi 12.732 mmetr., co odpowiada 12.732 kilometrom, to jest rzeczywistej długości średnicy ziemi. Spłaszczenie przy biegunach wynosi, jak wiadomo, 21 kilometrów; tych więc 21 kilometrów w globie nie znać prawie. Podzielono powierzchnię globu na 386 pól, z których każde według południków i równoleżników obliczone, odpowiada 10 stopniom. Każde pole było osobne malowane, poczem dopiero przytwierdzano je do metalowego szkieletu. Szkielet ten waży 10 tonn, kartony 3 tonny. Olejno pomalowany glob obraca się około pala i nie ma na sobie żadnych wypukłości; najwyższe góry (8.000 m.) mogłyby być tylko przez 9 milimetrową wypukłość przedstawione. Głębokość morza oznaczają rozmaite tony farby. Najjaśniejszy ten naznacza morza głębokie na 2000 m., coraz ciemniejsze głębie od 2000 do 4000, od 4000 do 6000, od 6000 do 8000; najciemniejszy ton oznacza morza głębsze niż 8000 m. Powierzchnia lądów stałych i wysp (około 136 milionów metrów kwadratowych) przedstawiona jest na globie przez 136 metrów, podczas gdy cała jego powierzchnia około 510 metrów kw. wynosi. W pawilonie znajdują się rozmaite rysunki i tablice, oznaczające wysokości gór, głębie mórz, prawdopodobną grubość powłoki ziemskiej, statystykę ludności itd. Ponieważ glob ten miał przedstawiać stan umiejętności geograficznych w r. 1889, musiano więc czekać na najświeższe sprawozdania podróżników. Tak np. musiano dwa razy zmieniać części globu, przedstawiające Afrykę; również panuje niepewność w nowszych wiadomościach geograficznych co do Chin i co do środka południowej Ameryki. Glob ma się w takim stosunku do kuli ziemskiej, jak małe ziarnko piasku do globu. Paryż zajmuje na nim centymetr kwadratowy. Glob ma jeszcze i pod tym względem znaczenie, że za jego pomocą możemy sobie wyrobić pojęcie o wielkości i oddaleniu innych ciał niebieskich. Tak np. według tej skali średnica księżyca wynosi 3·50 metra, a odległość jego od ziemi 384 metrów, średnica słońca 1.400 metrów, a odległość od ziemi około 150 kilometrów; średnica Jowisza połowę wieży Eiffla; Saturna przeszło 100 metrów i t. d. Ten olbrzymi glob zbudowali Villard i Colard.

= **Błędne statki.** Nie każdemu zapewne z czytelników wiadomo, iż po wszystkich większych morzach, a szczególniej po oceanie Atlantyckim, błąka się w każdej porze roku pewna ilość statków, które załoga wskutek jakiejbądź przyczyny zmuszona była opuścić i wydać na łup złowrogiej fali. Rzecz prosta, iż przyczyna musi być ważna, a bywa nią zazwyczaj znaczne uszkodzenie statku lub też gwałtowna burza, grożąca zagładą życiu załogi. Tem więc dziwniejszem musi się wydać, że częstokroć statek taki, o którym ludzie zwątpili, utrzymuje się na falach bez kierownictwa ręki człowieczej przez całe miesiące, póki nareszcie nie rozbije się gdzie o skały podwodne i nie spocznie w głębinach.

Jeden z takich statków, „W. L. White", naładowany drzewem, opuszczony został przez załogę wskutek strasznej burzy, w zatoce Delaware, dnia 13. marca 1888 roku. Od tego czasu błąkał się on samopas po oceanie Atlantyckim, aż do dnia 23. stycznia r. b. i nareszcie w dniu tym rozbił się i zatonął około jednej z Hebrydów. W ciągu 10 miesięcy i 10 dni statek ten przebył przynajmniej jakie 9000 kilometrów drogi i był widzianym przez 45 okrętów.

Biuro hydrograficzne waszyngtońskie, prowadzące w celach naukowych ścisłą kontrolę błędnych statków, opisuje w swojem sprawozdaniu wędrówkę „W. L. White'a" jak następuje:

Pozostawszy bez kierownictwa, zwrócił się pod wpływem północno-zachodniej. burzy i pobrzeżnego prądu ku południowi, mając rozwinięte w pełni żagle i powiewającą u głównego masztu flagę. Dostawszy się w prąd zatokowy (Golf), skierował się ku zachodowi i rozpoczął podróż ku Europie po zwykłej drodze statków, ożywionej zazwyczaj mnóstwem przepływających okrętów. Pędził wówczas z szybkością 60 kilom. na dzień. Następnie zwrócił się ku północo-wschodowi, zmieniając kierunek mniej więcej o 28 kilometrów. Od maja do października błąkał się około Labradoru, to znów między 44° i 51° północnej szerokości, a 44° i 33° zachodniej długości; był zaś w ciągu tego czasu widzianym przez 36 okrętów. Ostatecznie, jak wspomniano wyżej, rozbił się około Hebrydów.

W tymże samym mniej więcej czasie błąkało się samopas po oceanie kilka innych jeszcze statków. Między temi była barka ładowna „Vincento Perotta", którą widywano od 18. września 1887 r. aż do 2. stycznia 1889 r.; dalej „Télémaque", błąkający się od 13. października 1888 r.; barka „Petty", widywana od 13. listopada 1888 do 6. stycznia r. b. Szczególniej interesującą dla nauki ma być droga, jaką przebył „Télémaque", czynił on bowiem najniespodziewańsze zwroty, nie wiadomo jednak, gdzie ostatecznie zatonął.

Ścisłe, o ile możności, zbadanie drogi takich błąkających się z prądem fal i wiatru statków, ma dla żeglarstwa niezmierną wagę. Nie burze to bowiem, ani najstraszniejsze niepogody, są najniebezpieczniejszymi wrogami żeglarza, ale właśnie owe góry lodowe, tak często napotykane w północnej stronie Atlantyku. A właśnie owe błędne statki dopomagają do rozpoznania dróg owych naturalnych przeszkód żeglarskich.

Nie potrzeba zapewne dodawać, że na równi z górą lodową może być dla innych statków niebezpiecznym taki zbłąkany okręt, oddany na łaskę wiatrów. Żeglarze też, zobaczywszy takiego straceńca, starają się rozpoznać tylko jego kształty, nazwę itd., poczem umykają od niego czemprędzej, żegnając się nabożnie, niby przed wędrownym grobowcem. Często bowiem zdarza się, że taki statek unosi na swym pokładzie lub we wnętrzu niejedne zwłoki ludzkie.

— **Zatkanie nosa.** Nos wypełnia dwie ważne czynności; jako narząd węchu i jako przedsionek dla przejścia oddychanego powietrza. W podręcznikach fizjologii znajdujemy szerokie rozprawy o zmyśle powonienia, ale o drugiem zadaniu nic.

Przyroda umieściła nos na samym progu narządu oddechowego, aby nas niejako ostrzedz o szkodliwości wdychania trujących gazów. W nosie znajdujemy narząd, który dla płuc przygotowuje powietrze, podobnie jak zęby przysposabiają pokarm dla żołądka. Można też powiedzieć, że równie nie fizjologicznie byłoby jeść nosem, jak oddychać ustami.

Powietrze przez nos przepływające staje się cieplejszem, wilgotnem i oczyszczonem. Według badań Aschenbrandta powietrze o ciepłocie 5° R. ogrzewa się w jamie nosowej do 25°. Tenże autor wykazał, że powietrze wdychane nosem w ciągu 1 minuty przybiera 0·3656 wody, co stanowi przeszło funt na dobę. Niesłusznie więc sądzono, że wilgotność wydechanego powietrza pochodzi z samych płuc. Błona śluzowa nosa powstrzymuje wszystek pył z powietrza wdychanego, co się zgadza z badaniem Tyndalla, że głębsze części płuc nie zawierają wcale pyłu. Przypuśćmy, że 2 ludzie wystawieni są na te same wpływy zakaźne w powietrzu; jeden z nich oddycha tylko ustami, drugi tylko nosem. Który z nich łatwiej ulegnie zakażeniu? Z pewnością pierwszy. Ochłodzenie krwi zbyt zimnem powietrzem, zbyt wielkie parowanie powierzchni płuc w powietrzu nadto suchem, osłabia siły żywotne leukocytów i obniża ich odporność względem zarazków. Dobroczynny wpływ ochładzania powietrza w nosie uwydatnia się u ludzi pracujących w pyle (np. kamieniarzy); dzieci zaś z zatkanym nosem zapadają łatwo na nieżyty przewodu oddechowego. Wiadomo, że zatkanie nosa sprowadza nader często także duszność, a u śpiących takich chorych z otwartemi ustami wysycha język, błona śluzowa jamy ustnej i powstaje niesmak. Wiele przypadków zmory i niespokojnego snu zależy od zatkania nosa. Częste są także przypadki jąkania z tej przyczyny i niewyraźnej mowy; u innych powstaje utrata powonienia i smaku. Dostrzegano także powstawanie upartego kaszlu u osób mających zatkany nos.

= **Z sądownictwa amerykańskiego.** Do *Berliner Ztg.* piszą z Nowego Jorku: W stanie Maryland sądzono w końcu lipca pewną młodą damę, która zastrzeliła swego wiarołomnego kochanka. Po kilkodniowych rozprawach uwolnili ją przysięgli. W czasie całego procesu była podsądna na wolnej stopie, ponieważ słowem honoru się zobowiązała, że z miasta się nie wydali i ponieważ sędzia uznał, że cele więzienne tego miasta nie odpowiadają swojem urządzeniem wychowaniu i wykształceniu tej damy. Galanterję swoją posunął sąd tak daleko, że codziennie jeden ze sędziów chodził po tę pannę i odprowadzał ją do hotelu z kawalerską etykietą. Po ukończeniu procesu urządzono serenadę tak uwolnionej od winy damie, jako też zwierzchnikowi ławy przysięgłych.

= **Najlżejszą rodziną królewską** w Europie jest hiszpańska. Przekonano się o tem przy wycieczce, jaką królowa-rejentka, bawiąca obecnie w zamku La Grania, zrobiła w tych dniach wraz z trojgiem swoich dzieci do jednej z sąsiednich miejscowości. Kazano się tam ważyć, przyczem okazało się, iż Jego Królewska Mość Alfons XIII. ważył 15 kilogramów, królowa 55 kilogr., księżniczka Asturji 21, a infantka Donna Marja Teresa (obie siostry maleńkiego króla) 26 kilogramów. Razem więc cała rodzina królewska waży 117 kilogr., czyli niemal tyle, co babka młodego króla, Izabela II. ważyła sama jedna w najlepszych swych czasach. Można więc o rodzinie królewskiej hiszpańskiej powiedzieć z całą śmiałością, iż nie wiele może zaważyć na losach świata.

= **Czego też nie wystawiają!** Byłemu berlińskiemu katowi, Krautsowi, zrobiło propozycję pewne amerykańskie towarzystwo wystawowe nabycia jego dawnego warsztatu, tj. „historycznego pnia i topora". Na toporze wyryte są nazwiska wszystkich nim ściętych; ogółem 55.

= **U wód.** Doktór do pacjenki: Jak że się pani czuje?

— Wybornie... ale na miłość boską zrób mnie, doktorze, chociaż cokolwiek chorą.

— Dla czego?

— Żeby mi mąż pozwolił zostać tu do końca sezonu...

Cyrk A. Schumanna

Dziś we wtorek 6. sierpnia

Galowe i Benefisowe

PRZEDSTAWIENIE

pani dyr. Schumanowej

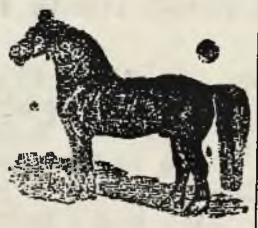
o godzinie 8. wieczorem

Po raz pierwszy: Jeu de la Rose wprowadzony przez panią dyrektorowę Schumann i p. Weils. — Tandem jeżdżony przez 4 damy i 8 koni. Występ japońskich artystów Kamakitz z nowym programem.

729 *A. Schumann*, dyrektor.

W Liskach poczta i stacja kolei Bełz

745 jest na sprzedaż



para koni młodych powozowych

maści dereszowatej miary 15¹/₂, dobrze ujeżdżonych i z dobrymi chodami; także jest do sprzedania POWÓZ półkryty mało używany. Bliższa wiadomość u zarządu dóbr.

Zmiana lokalu.

Znany zaszczytnie od lat trzydziestu

Magazyn i pracownia

wyrobów jubilerskich złotych i srebrnych,

623 **oraz skład srebra chińskiego**

pod firmą:

Karol Völker i Syn

został przeniesionym z Rynku

na plac Marjacki do Hotelu Francuskiego.

MORSZYN

Zdrojowisko i Zakład wodoleczniczy.

Otwarty od 1. Maja.

Kąpiele solankowe, borowinowe i słoneczno-powietrzne, Hydroterapia, Elektryka, Massage. — Kuchnia wyborowa w Zarządzie własnym. — Nowy wodociąg do łazienek ze źródła „Matki Boskiej". — Stacja kolei państwowej i poczta w miejscu. Porozumienie listowne pożądane.

544 *Dr. A. Medwey,* kierownik zakładu.

Wychowanie chłopców

Wiedeński dókr, Niemiec, filolog z zawodu, dawniej dyrektor zakładu naukowego w Dreźnie, przyjmie jednego lub dwóch chłopców w wieku 6 do 8 lat z dobrego domu, aby ich wraz z swemi dwoma synami z całem oddaniem się wychowywać. Wiadomość u Dra Hillwig, Herminenhof, Czerniowce. 730

HAMBURGSKO-AMERYKAŃSKIE



Towarzystwo akcyjne żeglugi parowej.

Okręty Expresowe i pocztowe

przez Southampton 697

Czas trwania podróży

morzem około 7 dni

Przez tego stałe regularne połączenia:

Hawr-Nowy Jork.	Hamburg-Indje zachodn.
Szczecin-Nowy Jork.	Hamburg-Havanna.
Hamburg-Baltimore.	Hamburg-Meksyk.

Bliższych szczegółów udziela:
Josef Gschirhakl Wien, 4 Wiedeń Weyringergasse 32.

Przeciwko fałszowaniu zabezpieczona znakiem ochronnym

Sól żołądkowa

Juliusza Schaumanna, aptekarza w Stockerau.

W utrudnionem trawieniu i cierpieniach żołądka od wielu lat wypróbowana, jako niezrównany djetetyczny środek.

Do nabycia w wszystkich większych aptekach monarchii austro-węgierskiej.

427 **Cena pudełeczka centów 75.**

Wysyłka pocztą za zaliczką najmniej dwóch pudełek.

Skład Główny w aptece Juliusza Schaumanna w Stockerau.

Miejskie Źródło Teplitz

Smaczny i bardzo zdrowy napój stołowy.

Uznany przez powagi lekarskie. — Broszury i cenniki rozsyła na żądanie:

Zarząd zdrojowy wód mineralnych

507 **Gminy Teplitz w Czechach.**

Główne zastępstwo dla Galicji i Bukowiny: Eliasz Menkes, Jagiellońska 17 we Lwowie. — Sprzedaż we Lwowie w składach wód mineralnych: W. Goldbaum ul. Karola Ludwika 29 i Rejtana 8, Mendruchowicz Rynek 44, Weinreb Karola Ludwika 33. W aptekach Z. Ruckera i Rapaporta (Rynek).

Akademia dla handlu i przemysłu w Gracu.

Publiczna szkoła z subwencją państwową.

Z dniem 15. września r. b. rozpoczynamy 27 rok istnienia.

Trzy kursy i klasa przygotowawcza dla tych, którzy jeszcze do akademii przyjęci być nie mogą.

Ukończeni słuchacze akademii korzystają z prawa jednorocznej służby w wojsku.

Jednoroczny kurs dla maturzystów z gimnazjum i szkół realnych pragnących się poświęcić zawodowi handlowemu, lub też mających zamiar obok nauk w szkołach wyższych także w kierunku handlowym pracować.

Szczegółów co do przyjęcia i pomieszczenia, tudzież prospektów dostarcza dyrekcja akademii dla handlu i przemysłu w Gracu.

683 **A. E. v. Schmid,** dyrektor.

W kraj. średniej szkole rolniczej

744 **w Czernichowie**

rok szkolny 1889/90 rozpoczyna się z dniem 1. września r. b.

Opłata półroczna za całe utrzymanie w internacie wraz z ubraniem, wynosi 130, czesne 25, razem 155 złr. w. a.

Podania o przyjęcie, ewent. o dopuszczenie do egzaminu wstępnego wnosić należy do podpisanej Dyrekcji, najdalej po dzień 20. sierpnia, do których dołączyć należy:

a) Metrykę, celem wykazania że kandydat 15 rok życia ukończył, a 18 nie przekroczył.
b) Świadectwo szkolne udowadniające, że ukończył z dobrym postępem niższe gimnazjum, lub inny w stopniu nauk równorzędny zakład naukowy.
c) Świadectwo moralności, gdy po wystąpieniu ze szkół nastąpiła dłuższa przerwa.
d) Świadectwo lekarskie.
e) Zobowiązanie rodziców lub opiekunów, poręczające regularną wypłatę należytości, przypadających zakładowi.

Kandydaci nieposiadający przepisanej kwalifikacji, mogą być dopuszczeni do egzaminu wstępnego.

Uczniowie ubodzy a odznaczający się wzorowem zachowaniem, bardzo dobrą pilnością i takiemiż postępami w naukach, korzystać mogą z trzech stypendjów fund. Maciąga po 270, i 10 stypendjów fund. Prus Petryczyna po 125 złr. rocznie, a nadto od opłaty czesnego mogą być uwolnieni.

Z Dyrekcji kraj. średniej szkoły rolniczej

W Czernichowie pod Krakowem dnia 2. sierpnia 1889.

Do nabycia w wszystkich aptekach i składach wód mineralnych:

Saxlehnera

Woda gorżka

Korzyści Saxlehnera źródła **Hunyadi Janosz** wedle orzeczenia pierwszych powag lekarskich:

414 **szybki, pewny i łagodny skutek.**

Nawet przy dłuższem użyciu narządy trawienia znoszą tę wodę wybornie. — Łagodny, znośny smak. Trwały, równomierny skutek bez jakichkolwiek ujemnych następstw. Dawki małe.

Celem ochrony przed bezwartościowem naśladownictwem żądać wyraźnie

SAXLEHNERA WODY GORŻKIEJ.

735

AVISO.

Celem zapewnienia potrzeb dla c. k. wspólnej armii i obrony krajowej na przeciąg czasu od 1. października 1889 do końca września 1890 roku odbędzie się licytacja za pomocą pisemnych ofert w biurze c. k. prowiantury wojskowej, przy ulicy Janowskiej l. 3 a mianowicie:

dnia 16. sierpnia 1889

celem zapewnienia dostawy siana, słomy i podściółki dla stacyj: Żółkwi, Wielkich Mostów, Krechowa, Hruszowa, Jaworowa ze Szkłem i Sądowej Wiszni;

dnia 19. sierpnia 1889

celem zapewnienia powyższych artykułów dla stacyj: Stryja, Brzeżan z Kozową, Rohatyna, Monasterzysk Kowalówką, Złoczowa, Brodów ze Smólnem, a następnie owsa dla Stryja.

Co się tyczy ilości owych artykułów, przepisanego wadjum innych warunków, zwraca się uwagę na inserat naszego dziennika Nr. 177 z dnia 3. sierpnia, następnie na publiczne ogłoszenia c. k. starostw, magistratów, wreszcie na dotyczący zeszyt warunków, który jest do przejrzenia w biurze c. k. prowiantury wojskowej we Lwowie.

1889.

Świeże wody mineralne

poleca

Handel .640

KAROLA BAŁŁABANA

we Lwowie.

Łaskawe zamówienia z prowincji uskuteczniam odwrotną pocztą.

JAN IHNATOWICZ

poleca

wyśmienite MYDŁA do mycia twarzy, rąk i kąpieli,

wyszczególnione za swe znakomite własności 10ma medalami zasługi i dwoma dyplomami uznania.

Mydło do golenia brody 25 ct.
Mydło migdałowe, 10, 20 i 25 ct.
Mydło kokosowe, białe do rąk 10 i 20 ct.
Mydło palmowe, żółte 6, 12, 18 i 20 ct.
Mydło grysikowe, wyśmienite do twarzy i rąk 40 ct.
Mydło żółtkowe, wydelikaca, wygładza i znakomicie oczyszcza skórę 30 ct.
Mydło ziołowe, otrzymujące się przez zgęszczenie soku roślin aromatyczno-żywicznych, znakomite 25 ct.
Mydło piżmowe, posiada bardzo przyjemny piżmowy zapach 30 ct.
Mydło paczulowe, przyjemnej woni i jest bardzo poszukiwane 30 ct.
Mydło różane, najprzedniejsze 40 i 80 ct.
Mydło z igieł sosnowych, przyjemne w użyciu, skutecznie ochrania skórę od liszajów i wyrzutów 30 ct.
Mydło balsamiczne, oczyszcza skórę, nadaje białość i delikatność 40 ct.
Mydło fiołkowe, przyjemnej woni 35 ct.
Mydło kosmetyczne, usuwa piegi, opalenia słoneczne, twarzy przywraca świeżość i białość 60 ct.
Mydło hygieniczno przetłuszczone, nadzwyczaj delikatne i specjalnie zastosowne do twarzy 50 ct.
Mydło ryżowe, używa się do wydelikacenia i wybielenia skóry na twarzy i rękach 60 ct.
Mydło glicerynowe, białe, łatwo pieniące wybornie oczyszcza skórę i chroni od pryszczenia się 30 ct.
Mydło glicerynowe przeźroczyste, zawiera 35°/₀ czystej gliceryny, znakomicie wpływa na naskórek 20, 30 i 40 ct.
Mydło glicerynowe płynne, we flaszeczkach, oczyszcza skórę od pryszczy, liszajów, trądzików, flaszka 40 ct.
Mydło piaskowe, do mycia rąk, 15 i 25 ct.
Mydło tymiolowe znakomicie oczyszcza skórę od wszelkich wyrzutów 50 ct.
Mydło karbolowe, bardzo korzystnie myć ręce, twarz, a nawet całe ciało w czasie epidemji, celem ochronienia się od zakażenia 20 ct.
Mydło siarkowe, z wielkiem powodzeniem używa się do zniszczenia pryszczów i wszelkiego rodzaju wyrzutów na skórze 25 ct.
Mydło benzoesowe, bardzo korzystnie używa się do usunięcia wyrzutów i plam skórnych 25 ct.
Mydło kamforowe, uśmierza świędzenie i pieczenie skóry, usuwa wyrzuty i czerwoność z twarzy i rąk 25 ct.
Mydło miodowe, do wydelikatnienia rąk, kawałek 10 ct.
Mydło mieszczańskie, znakomite 10 ct.
Mydło smołowe, zawiera 40°/₀ czystej smoły (dziegciu) usuwa pryszcze, liszaje, wszelkie wysypki skórne, pocenie nóg i łupież na głowie 30 ct.
Mydło-smołowo-glicerynowe, miękczy i oczyszcza skórę od liszajów, trądzików i t. p., kawałek 30 ct.

Nabyć można we **Lwowie** *w sklepach własnych, ul. Kopernika l. 3, i ul. Halicka róg Wałowej.* **W Krakowie** *Sukiennice l. 20.* **W Czerniowcach** *Rynek l. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach.*

31

Najtańsze źródło do nabycia

wszelkich potrzeb 1842

do szycia, haftu i krawieczczyzny damskiej

WEŁNY, BAWEŁNY i NICI do robót drutowych
WŁÓCZKI, harasu, filozeli, sznelki i paciorek
HAFTÓW na kanwie, atłasie i aksamicie
RZEŹB z drzewa z wycięciem na haft
WSTĄŻEK, wypustek, wstawek, szlarek i koronek
MYDEŁ, PERFUM, GRZEBIENI i SZCZOTEK
PULARESÓW, WORECZKÓW i SAKIEWEK,

Instrumentów muzycznych

Harmonik, Skrzypiec, Gitar, Cytor, Herophonów

Strun znakomitych i przyborów do reperacji **FORTEPIANÓW**

w handlu pod firmą

A. SEDLAK

we Lwowie przy ulicy Sobieskiego l. 9.

Łaskawe zamówienia uskuteczniają się natychmiast.

Nauczycielka Francuska

posiadająca dyplom z języka francuskiego, angielskiego, niemieckiego, kilkuletnią praktykę i chlubne rekomendacje, poszukuje umieszczenia przez Biuro Stowarzyszenia Nauczycielek. Kraków Franciszkańska Nr. 1. 786

Wiedeń, „Hotel Métropolé."

Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai. 457 Wielki hotel pierwszorzędny, 300 pokojów i salonów (od 1 złr. wyżej), **WINDA OSOBOWA**, czytelnia zaopatrzona w dzienniki wszystkich krajów (także i „Gazetę Narodową"), łapiele w Dunaju i biuro telegraficzne w hotelu. Stacja tramwaju przy domu, omnibus hotelowy przy dworcach hotelowych

---

!Co tygodnia świeży transport!

Proszek „Zacherla" po 20, 40 i 70 ct.	Proszek „Zacherla" przeciw molom.
„ „Andela" po 15, 25, 50 i 75 ct.	Naftalina przeciw molom.
„ perski w liścikach po 3, 4, 5 i 10 ct.	Papier naftalinowy przeciw molom.
Rozpylacze do proszku	Saszetki naftalinowe przeciw molom.
Tynktura na pluskwy.	Kamfora, pieprz biały i piżmo.
Proszek „Andela" przeciw molom.	Liście patszulowe przeciw molom.



Lep na muchy
Papier na muchy
Trzaski na muchy
Maszynki do łapania much



LEP na myszy
TRUCIZNA na szczury i myszy
ŁAPKI na szczury i myszy.

poleca 746

JÓZEF HANKE

we Lwowie pod „Czarnym Psem" Rynek l. 38.



Najlepsze tutki cygaretowe

poleca **A. GAWŁOWSKI** Lwów, plac Marjacki 8.

MOLLA PROSZKI SEIDLICKIE.



Tylko prawdziwe,

jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest orzeł i A. Molla firma pomnożona.

Niezawodna skuteczność lecznicza tych proszków przeciw najuporczywszym cierpieniom żołądka, spodnich części ciała, przeciw kurczom żołądka, zaflegmieniu, zgadze, przeciw zatwardzeniu, przeciw cierpieniom wątroby, kongestjom krwi, hemoroidom i najrozmaitszym chorobom kobiecym, spowodowała od przeszło kilkudziesiąt lat coraz większe rozpowszechnienie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane. 649

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a

Wodka francuska i sól Molla

Jako wcieranie do skutecznego leczenia gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju rwania członków i paraliżu, bolu głowy, uszów i zębów: w formie okładów na wszelkie skaleczenia, w wypadkach zapalenia i na wrzody. Wewnątrz zmięszana z wodą, przeciw nagłej słabości, wymiotom, kolkom i rozwolnieniu.

Flaszka z dokładnym opisem 90 centów.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest **w podpis i znak ochronny Molla.**

Olej tranowy M. Krohn & Comp. w BERGEN (w Norwegji). Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku. — Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Głowny skład wysyłek u A. MOLL c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczności wyraźnie żądać preparatów MOLLA i te tylko przyjmować, które opatrzone są marką ochronną i podpisem.

SKŁADY we LWOWIE: J. Beiser apt., Zygm. Rucker apt., Ant. Sklepiński apt., St. Markiewicz; w *Białej*: Erich Keler apt.; w *Brodach*: M. Kulak, W. Laudesberg apt; w *Buczaczu*: R. Joel. Rapp apt,; w *Czerniowcach*: J. Schnirch, C. Alth apt.; w *Czortkowie*: Ludwik Noss apt.; w *Drohobyczu*: T. Partykiewicz; w *Gorahomora*: A. Botezat apt.; w *Husiatynie*: W. Czerski apt.; w *Jarosławiu*: J. Rohm i L. Wisłocki apt.; w *Kamionce Strum.*: C. Pilewski apt.; w *Kołomyi*: Jan Sidurowicz, E. Stenzel apt.; w *Krakowie*: W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt.; w *Nowym Sączu*: W. Filipek, R. Jakubowski apt.; w *Nowym Targu*: K. Laur apt., w *Przemyślu*: F. Nahlik apt.; w *Przeworsku*: Fel. Świtalski apt.; w *Rzeszowie*: J. Schaitter & Comp.; w *Samborze*: J. Aleksiewicz apt., C. Maresch apt.; w *Sokalu*: E. Wysoczański apt;. w *Stanisławowie*: E. Strzeniecki apt; w *Tarnopolu*: E. Frantz, F. Jamrogiewicz apt.; w *Tarnowie*: W. Müldner & Comp., H. Wierzyski, St. Pawłowski apt.

DROBNE OGŁOSZENIA.

po cencie od wyrazu.

DLA CHŁOPCZYKÓW I. koncejonowana prywatna czteroklasowa szkoła ludowa przygotowuje uczniów do szkół średnich. Wpisy rozpoczynają się 1. września. Bliższych szczegółów programu nauki i warunków przyjęcia udziela Dyrekcja tego zakładu przy ulicy Piekarskiej l 7.

Dr. Romershausen'a

Esencja do ócz

do wzmocnienia i utrzymania wzroku 701

Przeszło od 50-ciu lat używana z wielkim skutkiem a sporządzana w aptece Dra F. G. Geiss'a spadkobierców w Aken nad Elbą. — Nie jest ona żadnym środkiem tajemniczym, tylko bardzo skoncentrowanym preparatem feschelowym, jak to na każdej flaszce jest uwidocznionem.

Do nabycia w flaszeczkach po złr. 0·75, 1·50 i 2·50 wraz z przepisem użycia w aptece spadkobierców Z. Ruckera i u Piotra Mikolascha we Lwowie.

702



WYBORNE LOKOMOBILE

o sile 3 do 12 koni i uznane za najlepsze

PAROWE MŁOCARNIE

dostarcza z kilkoletniem poręczeniem

UMRATH & Co.,

fabryka machin rolniczych Praga-Bubna. — We Lwowie filia pod własną firmą. Katalogi na żądanie gratis.

Formy na staniki, zarzutki, sukienki dziecinne, płaszczyki, według żurnalu, dopasowane do każdej figury, wycięte z bibułki, z objaśnieniem, wykonywa Zakład nauki kroju

Formy Formy Formy Formy Formy

Mme Marie

od 30 ct. do 2 fl. Zamówienia uskuteczenia w ciągu 24 godzin. Z prowincyi wystarcza nadesłanie dowolnej miary albo stanika. Koszta przesyłki 15 cnt.

Mme MARIE

zakład nauki kroju damskiego

ulica Akademicka 12. parter.

Biuro nauczycielskie

ma do umieszczenia

uzdolnione nauczycielki

Polki i Francuski. Lekarki posiadające języki, jasnej bony i panny.

Morawska

Rynek 29.



1305

Farby do wszelkiego użytku

tanie i dobre

667

u Alojzego Hübnera

Lwów, ulica Karola Ludwika l. 13.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Juliusz Starkel. Papier z fabryki Czerlańskiej, Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A).